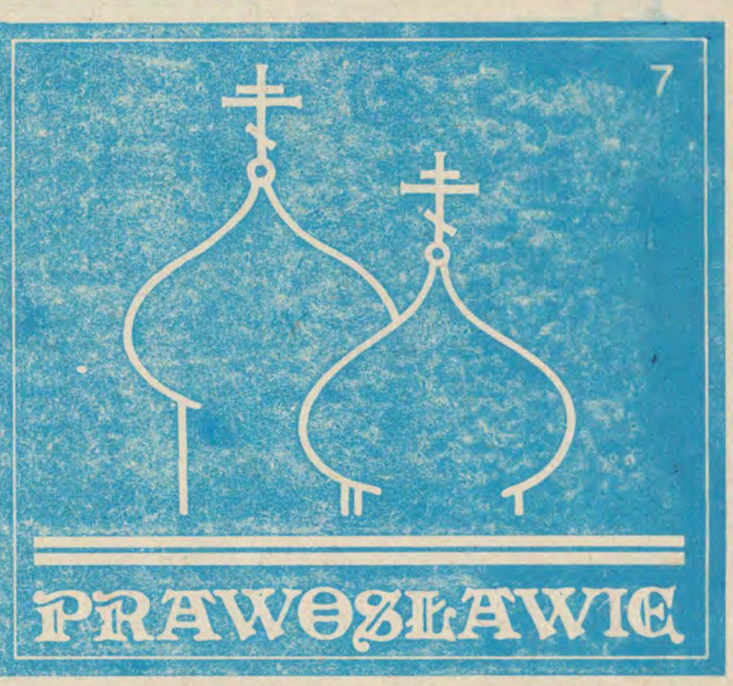
Tygodnik Polski Tygodnik Podlaski

Warszawa 1985-10-20
Rok IV
Cena zł 20
Nr 42(154)
PL ISSN 0138-0710
Nr ind. 37957

CHRZEŚCIJAŃSKIE PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE



SYNDESMOS CZYLI MŁODZIEŻ W CERKWI

Z MARKIEM STOKOE rozmawia Sławomir Makal



Fotoreportaż z tegorocznych uroczystości Święta Przemienienia Pańskiego na Św. Górze Grabarce na str. 15 Fot. Zbigniew Pomaski

W maju br. przebywał w Polsce na zaproszenie Koła Teologów Prawosławnych sekretarz generalny Światowej Federacji Organizacji Młodzieży Prawosławnej SYNDESMOS – Mark Stokoe. Wziął on m.in. udział w dorocznej pielgrzymce na Św. Górę Grabarkę oraz w seminarium zorganizowanym przez KTP wspólnie z Oddziałem Wojewódzkim ChSS w Białymstoku poświęconym nieprzemijającym wartościom działalności św. Braci, Cyryla i Metodego.

Sławomir Makal – W jaki sposób stałeś się sekretarzem generalnym Syndesmosu?

Mark Stokoe – By odpowiedzieć na to pytanie, muszę powiedzieć trochę o sobie. Pochodzę z miasta Seattle w stanie Washington, z północno-zachodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych. Do dwudziestego roku życia byłem luteraninem, później zetknąłem się z prawosławiem. Zacząłem uczęszczać na nabożeństwa, starałem się poznać historię i tradycję Kościoła. Zasadnicze znaczenie dla moich losów miał fakt, że językiem liturgicznym w mojej parafii w Seatle był język angielski. To spowodowało, że w stosunkowo krótkim czasie stałem się prawosławnym. Wtedy też porzuciłem studia historyczne na rzecz teologii. Rozpocząłem naukę w seminarium św. Włodzimierza w Nowym Jorku. Po jego ukończeniu w roku 1979 zostałem subdiakonem biskupa Bazylego z San Francisco. Jeszcze w czasie studiów zetknąłem się z organizacjami młodzieży prawosławnej działającymi w Cerkwi amerykańskiej. Na początku lat osiemdziesiątych zostałem zaproszony przez ówczesnego sekretarza generalnego Syndesmosu, Rauno Pietarinnena, do współpracy w Sekretariacie Syndesmosu w Kuopio. W roku 1983 podczas Zgromadzenia Generalnego Syndesmosu na Krecie zostałem wybrany sekretarzem generalnym.

– Jak dawno powstał Syndesmos i jaka jest jego historia?

– Syndesmos liczy sobie ponad trzydzieści lat istnienia. W 1953 r. grupa młodych ludzi z różnych krajów zebrała się w Paryżu, by założyć międzynarodową organizację młodzieży prawosławnej, której celem miało być zapewnienie platformy łączności, spotkań i współpracy młodych należących do różnych Kościołów lokalnych. Syndesmos jest pierwszą i dotychczas jedyną organizacją o charakterze międzynarodowym. Słowo „syndesmos" oznacza w języku greckim spójnię lub ogniwo łączące. Taką też rolę stara się spełniać Syndesmos od ponad 30 lat. Jest organizacją kościelną w całej pełni. To oznacza, że uznajemy zwierzchnictwo nad sobą każdego biskupa. Wszelkie działania odbywają się we współpracy z hierarchią Kościoła. Jest to zresztą zrozumiałe, gdyż Kościół w pojęciu wiernych prawosławnych nigdy nie był rozumiany jako instytucja.

– W obecnym czasie obserwujemy duże zaangażowanie Kościoła prawosławnego w międzynarodowym ruchu ekumenicznym. Czy Syndesmos również występuje z jakimiś inicjatywami w tym zakresie?

– Oczywiście tak. Mamy stałe kontakty z takimi organizacjami ekumenicznymi, jak Światowa Rada Kościołów (WCC) i Ekumeniczna Rada Młodzieży Europy (EYCE). Współpracując ze Światową Radą Kościołów, a w szczególności z wydziałem młodzieżowym tej organizacji, występowaliśmy dotychczas jako dziewiąty region świata reprezentujący na naszym forum młodzież prawosławną. Pewną miarą naszego zaangażowania w ruchu ekumenicznym jest m.in. fakt, że członek obecnego Komitetu Wykonawczego Syndesmosu ks. diakon Heikki Huttunen będzie pełnił od września br. funkcję szefa wydziału młodzieżowego ŚRK.

Powracając do naszych inicjatyw ekumenicznych – w roku bieżącym ważnym wydarzeniem było spotkanie ekumeniczne zorganizowane przez nas w Belgradzie, na które zaprosiliśmy przedstawicieli młodzieży reprezentowanej przez Ekumeniczną Radę Młodzieży Europy, poświęcone prawosławnej duchowości i liturgii. Spotkanie to w ocenie naszych braci chrześcijan było jednym z bardziej udanych i potwierdziło palącą potrzebę zwiększenia liczby kontaktów w celu wzajemnego poznania się i zrozumienia.

Jak wygląda obecny stan organizacyjny Syndesmosu? Mam na myśli strukturę władz oraz osoby kierujące działalnością.

– W myśl statutu Syndesmos zrzesza prawosławne ruchy młodzieżowe z całego świata. Są one członkami rzeczywistymi federacji. Oprócz nich są też członkowie stowarzyszeni bez prawa zasiadania we władzach. Są to organizacje skupiające dorosłych (powyżej 35 roku życia) oraz organizacje twórcze, jak np. Międzynarodowe Stowarzyszenie Malarzy Ikon pod wezwaniem św. Jana z Damaszku. W roku 1980 podczas Generalnego Zgroma-

Dokończenie na str. 10

MOSKIEWSKA AKADEMIA DUCHOWNA

Igor Ekonomcew

W 1985 roku Moskiewska Akademia Duchowna obchodzi jubileusz swego 300-lecia. Założenie jej było doniosłym wydarzeniem w duchowym i kulturalnym życiu Rosji. Powstała w konkretnym momencie historycznym, nie wcześniej i nie później, lecz wówczas, gdy powstały konieczne obiektywne przesłanki, gdy jej założenie stało się historycznym imperatywem.

Pierwsza rosyjska szkoła teologiczna nie powstała na odludziu. Przeszłością stały się wyobrażenia „barbarzyńskiej" przedpiotrowej Rosji. Współczesne dane naukowe pozwalają mówić o powszechnym rozprzestrzenianiu się w tym okresie szkół podstawowych, do których uczęszczały dzieci ludzi *wszelkiej rangi... i godności, znanych i nisko urodzonych, bogatych i ubogich, aż do najbiedniejszych rolników"*, gdzie uczyły się nie tylko czytania, pisania, śpiewu i liczenia, ale i otrzymywały wiadomości z podstaw religii, ze Świętej Historii, o siedmiu sztukach wyzwolonych, stanowiących wówczas program wykształcenia uniwersyteckiego. Szkołę podstawową uzupełniała nieurzędowa nauka u prywatnych nauczycieli (także cudzoziemców) i w monastyrach. Te ostatnie miały szczególnie wielkie znaczenie. Dysponując bogatymi księgozbiorami, dawały możność zgłębienia wiedzy filozoficzno-teologicznej i stwarzały perspektywę nieograniczonego doskonalenia moralnego. Monastyry były szkołą życiowej kontemplacji, wyższej formy doświadczenia religijnego, której nie można wcisnąć w Prokrustowe łoże formalnych zasad szkoły podstawowej, średniej i wyższej. Tu wychowywała i kształtowała się osoba i samo wykształcenie nosiło osobisty charakter. Nie była to „regularna", systematyczna, masowa szkoła, której niezbędność zaczęła być uświadamiana przez Cerkiew i państwo w epoce drukarstwa, tj. masowego „rozpowszechniania" wiedzy, i pojmowana była początkowo zbyt wąsko, jako mająca zadanie przygotowania uczonych autorów ksiąg, w związku z koniecznością przeciwdziałania herezjom, powstającym wskutek niewłaściwego przyjmowania Pisma Świętego i książek do nabożeństwa.

Głęboko zainteresowane utworzeniem wyższej szkoły teologicznej w Moskwie były patriarchaty wschodnie. Już w 1653 r. Patriarcha Aleksandryjski Melet Pigas pisał do cara Fiodora Iwanowicza: *„Powołaj, carze, u siebie uczelnię grecką jako żywą iskrę świętej mądrości, ponieważ u nas źródło mądrości grozi zupełnym wyschnięciem"*.

Patriarchowie Paisij Aleksandryjski i Makary Antiocheński, którzy przybyli do Moskwy na proces Nikona, wzywali Rosjan do przyjścia z pomocą swoim braciom w wierze, aby nie byli zmuszeni *„wędrować do krajów zachodnich, aby przyswajać naukę grecką"*, a mogli otrzymać ją *„w chronionym przez Boga grodzie Moskwie"* od ludzi *„słusznie wykładających słowa prawdy"*.

Pierwszym krokiem ku założeniu wyższej szkoły teologicznej było zorganizowanie w Moskwie przez bliskiego współpracownika Patriarchy Jerozolimskiego Dosifa, jaromonacha Timofieja, Szkoły Drukarskiej, w której po raz pierwszy w Rosji wzorcowo zorganizowano naukę języka greckiego. W 1685 r. w uczelni tej było już 200 uczniów. Ale nie była to jeszcze szkoła wyższa. Uczelnia Timofieja została założona przy Drukarni i dla Drukarni. Do założenia szkoły wyższej potrzebowano nauczycieli, którzy sami przeszli przygotowanie w „regularnej" szkole wyższej. Takich nauczycieli Patriarcha Jerozolimski Dosif znalazł w osobach braci Lichudów. Upewniwszy się co do prawowierności ich wyznania, polecił on im udać się *„do najbardziej prawosławnego i możnego świętego carstwa Moskwy"*.

Lichudowie przybyli do Moskwy ledwie po pół roku – 6 marca 1685 roku. Zatrzymały ich wojenne wydarzenia w Mołdawii, a także intrygi jezuitów, nie zainteresowanych utworzeniem w Moskwie prawosławnego centrum teologicznego.

Przy całym szacunku i zaufaniu, z jakimi odnoszono się do rekomendacji patriarchów wschodnich, postanowiono tam, mimo wszystko, poddać Lichudów próbie i w dziewiątym dniu ich pobytu w stolicy zaproponowano im wzięcie udziału w dyspucie z innym pretendentem na stanowisko rektora szkoły wyższej – przybyłym z Polski Janem Białobockim Jako temat dysputy bracia wybrali pytanie o moment przemiany Świętych Darów, wywołujące wówczas gorące spory pomiędzy katolicyzmem i prawosławiem w kwestiach eklezjologicznych. Zwycięstwo Lichudów w dyspucie miało olbrzymie znaczenie w dziele obrony czystości prawosławia. Nie tylko od razu umocniło ich pozycję w Moskwie, ale i postawiło na czele lokalnego środowiska prawosławnego, co w ostatecznym rozrachunku istotnie ułatwiło Lichudom rozwiązanie zadania, dla którego przybyli oni do Rosji – zadania założenia w Moskwie wyższej szkoły teologicznej na mocnych prawosławnych fundamentach.

Dokończenie na str. 10



Sekretarz generalny SYNDESMOSU – Mark Stokoe Fot. Zbigniew Pomaski

SYNDESMOS CZYLI MŁODZIEŻ W CERKWI

Dokończenie ze str. 9

dzenia Syndesmosu w Valamoo w Finlandii członkami stowarzyszonymi zostały organizacje młodzieżowe wschodnich kościołów prawosławnych niechalcedońskich – malabarskiego z Indii i koptyjskiego z Egiptu. Mamy głęboką nadzieję, że ich uczestnictwo w Syndesmosie spowoduje nawiązanie dialogu z tymi Kościołami w celu ich zjednoczenia z całym prawosławiem.

Jeśli chodzi o strukturę władz, to najwyższą władzą jest zgromadzenie generalne odbywające się co 3 lata. Funkcje reprezentacyjne między zgromadzeniami pełni prezydent oraz wiceprezydenci. Obecnie prezydentem Syndesmosu jest George Nahas – doktor nauk matematycznych z Libanu. Wiceprezydentami są ks. archimandryta Ignatios Georgakopoulos z Grecji, Alexis Struve – nauczyciel ekonomii z Paryża oraz Sergiej Rasskazowski – wykładowca dogmatyki z Leningradu. Komitet Wykonawczy oraz z sekretarzem generalnym mają za zadanie wcielać w życie zalecenia zgromadzenia generalnego. W chwili obecnej Syndesmos liczy 46 ruchów członkowskich z 27 państw. Siedziba sekretariatu mieści się w Finlandii w Kuopio.

– Jakie są praktyczne osiągnięcia waszej działalności?

– To trudne pytanie, gdyż trudno jest znaleźć obiektywne kryteria oceny tego, co robi Syndesmos. Najważniejszym, moim zdaniem, osiągnięciem jest utrzymywanie wzajemnej łączności między młodzieżą prawosławną różnych Kościołów, zarówno poprzez organizację spotkań, festiwali i obozów, jak i wydawnictwo miesięcznika „Syndesmos News". Drugim niezmiernie ważnym rezultatem naszej działalności są wyniki pracy misyjnej w Kenii i Ghanie, finansowanej częściowo przez Syndesmos. Biskup Anastasios (Yannoulatos), który będąc w Syndesmosie rozpoczął pracę misyjną w Kenii, jest obecnie szefem Apostoliki Diakonia, głównej prawosławnej organizacji misyjnej.

– Jakie są najbliższe plany Syndesmosu?

– Rok bieżący – jako Międzynarodowy Rok Młodzieży – będzie szczególnie bogaty w wydarzenia. Z początkiem lata na koszt Syndesmosu uda się do Afryki dwoje młodych misjonarzy amerykańskich, by wspomóc działalność misyjną w Ghanie. Latem odbędą się też dwie międzynarodowe imprezy: obóz młodzieżowy Agape IV w Finlandii oraz festiwal młodzieży prawosławnej na Peloponezie w Grecji, na który, mamy nadzieję, przybędzie też delegacja polska. We wrześniu będę towarzyszyć ks. biskupowi Kallistosowi (Ware) w jego podróży do Japonii i Korei, by nawiązać kontakty z młodzieżą prawosławną tych krajów. W lutym przyszłego roku w Leningradzkiej Akademii Teologicznej spotkają się ponownie na kolejnej konsultacji przedstawiciele szkół teologicznych poszczególnych Kościołów lokalnych.

– Jakie trudności napotykasz, jako sekretarz generalny Syndesmosu, w swoich przedsięwzięciach?

– Zasadniczą trudnością w działalności jest niedostateczna ilość środków finansowych. Otóż jedynie nieliczne Kościoły przeznaczają w swoich budżetach środki na działalność młodzieży. Składki organizacji członkowskich napływają nieregularnie i nie są wystarczające na pokrycie wydatków. Dużą pomoc w tym zakresie otrzymujemy ze Światowej Rady Kościołów. Znaczne sumy napływają od osób prywatnych, a nawet i oddzielnych parafii. Ze strony Kościołów z państw Europy Wschodniej, skąd niemożliwy jest transfer pieniędzy, z wielką radością przyjmujemy propozycje zorganizowania spotkań, seminariów czy konferencji.

Następną trudnością jest fakt, iż hierarchia kościelna i duchowieństwo ciągle jeszcze nie doceniają w należytym stopniu zorganizowanej działalności wśród młodzieży. Dominuje mniemanie, że młodzież jest przyszłością Kościoła, podczas gdy jest ona członkiem Kościoła już obecnie.

Kolejną trudnością jest zauważalny brak łączności na wszystkich poziomach życia kościelnego. Nie ma bliskich kontaktów między członkami parafii spotykającymi się jedynie z okazji nabożeństw, nie ma więzi współpracy między duchownymi, między biskupami, nie ma często kontaktów między lokalnymi Kościołami. Wszystkie te fakty ranią życie kościelne i umniejszają w oczach postronnych chwałę naszego Kościoła.

– Jak Syndesmos pokonuje te trudności?

– Syndesmos zawsze starał się popierać wszelkie inicjatywy zmierzające do zmiany tej sytuacji (przykładem takiej inicjatywy jest choćby wasze seminarium z udziałem przedstawicieli aż 5 lokalnych Kościołów: rosyjskiego, greckiego, czechosłowackiego, amerykańskiego i fińskiego). W listach do zwierzchników Kościołów nieustannie staramy się pokazać znaczenie ciągłej pracy z młodzieżą. Coraz większa liczba biskupów i duchowieństwa aktywnie nas popiera. Pomaga swoim autorytetem, doświadczeniem i otacza duchową opieką.

– Teraz pytanie bardziej osobiste. Jesteś wśród nas przedstawicielem najmłodszego Kościoła autokefalicznego (samodzielnego) – Amerykańskiego Kościoła Prawosławnego. Jaki wpływ miała na ciebie konfrontacja ze „starymi" Kościołami prawosławnymi naszego kontynentu?

– Jako Amerykanin muszę przyznać, że wiele jeszcze musimy poznać i nauczyć się od innych, szczególnie w zakresie życia duchowego. Mimo swej młodości Kościół amerykański ma wiele możliwości, którymi może służyć innym. Mam na myśli możliwości publikacyjne oraz edukacyjne w zakresie teologii prawosławnej. Kościół prawosławny ma bogatą i pełną chwały tradycję, ale jako świadomy członek tego Kościoła nie mogę się zgodzić z traktowaniem Kościoła – Ciała Jezusa jako muzeum lub klubu zainteresowań kulturalnych. Cerkiew jest dla mnie rzeczywistością ożywioną Duchem Świętym. Doceniam Jej historię, ale zarazem wierzę w Jej przyszłość. A jednak ta historyczna orientacja jest we współczesnym prawosławiu dość powszechna.

– Jesteś po raz drugi w Polsce, poznałeś nieco naszą Cerkiew i naszą młodzież. Jaki, twoim zdaniem, może być nasz wkład w działalność Syndesmosu?

– Po pierwsze życzę Wam, aby duch i atmosfera spotkań na Grabarce dotarły do większości parafii, by stały się one miejscem nieustannych spotkań modlitewnych, by Św. Eucharystia i czynne w niej uczestnictwo stały się czynnikiem skupiającym i jednoczącym wszystkich wiernych. Po drugie liczę na to, że Koło Teologów Prawosławnych będzie w dalszym ciągu organizować podobne spotkania dające możliwość kontaktu młodym przedstawicielom sąsiednich Kościołów lokalnych. Patrząc z pozycji Syndesmosu, bardzo wysoko oceniam wasze osiągnięcia i wasze zaangażowanie duchowe. Bardzo liczę na wasze szersze włączenie się do działalności ekumenicznej, a kto wie, czy nie doczekamy chwili, gdy polska młodzież będzie również brała udział w działalności misyjnej. Przyszłość jest przecież otwarta.

– Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Sławomir Makal

MOSKIEWSKA AKADEMIA DUCHOWNA

Dokończenie ze str. 9

Szkoła założona przez Lichudów początkowo była niewielka. Do Monastyru Objawienia Bożego, gdzie zamieszkali nauczyciele, skierowano pewną liczbę uczniów ze Szkoły Drukarskiej, z którymi ci, jak należy sądzić, od razu przystąpili do zajęć. Ale ponieważ szkołę zamierzano od początku stworzyć na dużą skalę, podjęto decyzję o zbudowaniu dla niej specjalnego pomieszczenia. Wkrótce było ono gotowe i 12 grudnia 1685 roku Patriarcha Joakim wniósł obraz do nowej Szkoły Objawienia Bożego. W 1686 roku zbudowano szkole nowe kamienne sale w Zaikonospaskim Monastyrze, gdzie przeniesiono ją jesienią następnego roku.

Kurs akademicki w szkole Lichudów rozpoczynał się nauką gramatyki rosyjskiej w swego rodzaju klasie przygotowawczej, która nazywała się „szkołą rosyjską" albo „szkołą słowiańskiego pisania ksiąg". Nauczali tam starostowie, byli uczniowie Szkoły Drukarskiej. W szkole niższej albo „szkole greckiego pisania ksiąg" uczniowie uczyli się czytania i pisania po grecku. W szkole średniej przechodzono do nauki gramatyki. W kwietniu 1686 roku uczniowie wyższej szkoły przystąpili do nauki retoryki. W marcu 1690 roku Sofron Lichud rozpoczął wykłady logiki i w ciągu 6 miesięcy wykładał obszerne wprowadzenie do tej nauki. Po logice następował kurs fizyki, tj. filozofii naturalnej. W końcu, w 1693 roku – w ósmym roku nauczania – Lichudowie przystąpili do wykładów z poetyki. Ostatniego kursu – teologii – nie zdążyli zrealizować.

Gramatykę i poetykę Lichudowie wykładali w języku greckim, a retorykę, logikę i fizykę – w greckim i łacińskim.

Wykłady w Akademii prowadzono według podręczników zredagowanych przez samych Lichudów. Naśladując, w całości, system przyjęty wówczas na uniwersytetach zachodnich, nie szli jednak drogą ślepego kopiowania go i przejawiali czasem znaczną samodzielność w przygotowywaniu przedmiotów nauczania. Co najważniejsze, realizowali oni krytyczną ocenę i interpretację materiału z pozycji nauki Ojców Kościoła.

Próby podania w wątpliwość czystości prawosławnych przekonań Lichudów, podejmowane przez przedstawicieli grupy latynofilskiej (Miedwiediew i inni) nie miały znaczenia. Świadczy o tym cały dorobek życia Lichudów, ich bezkompromisowa walka, najpierw z eucharystyczną herezją – w okresie najwyższej aktywności w Cerkwi Rosyjskiej stronników latynofilstwa, a później z ideami protestanckimi – kiedy w rezultacie reform Piotrowych niebezpieczeństwo protestantyzmu stało się najsilniejsze dla prawosławia w Rosji. W świetle tej walki niezwykle wielkie znaczenie miała praca braci nad poprawieniem słowiańskiego przekładu Biblii.

Dzięki swojej głębokiej wiedzy, czystości prawosławnych przekonań, wielkiej pracowitości i oddaniu swojemu dziełu Lichudowie stanęli na wysokości postawionych przed nimi zadań. Szli drogą wytyczoną przez wielkich nauczycieli Słowian, świętych braci Cyryla i Metodego.

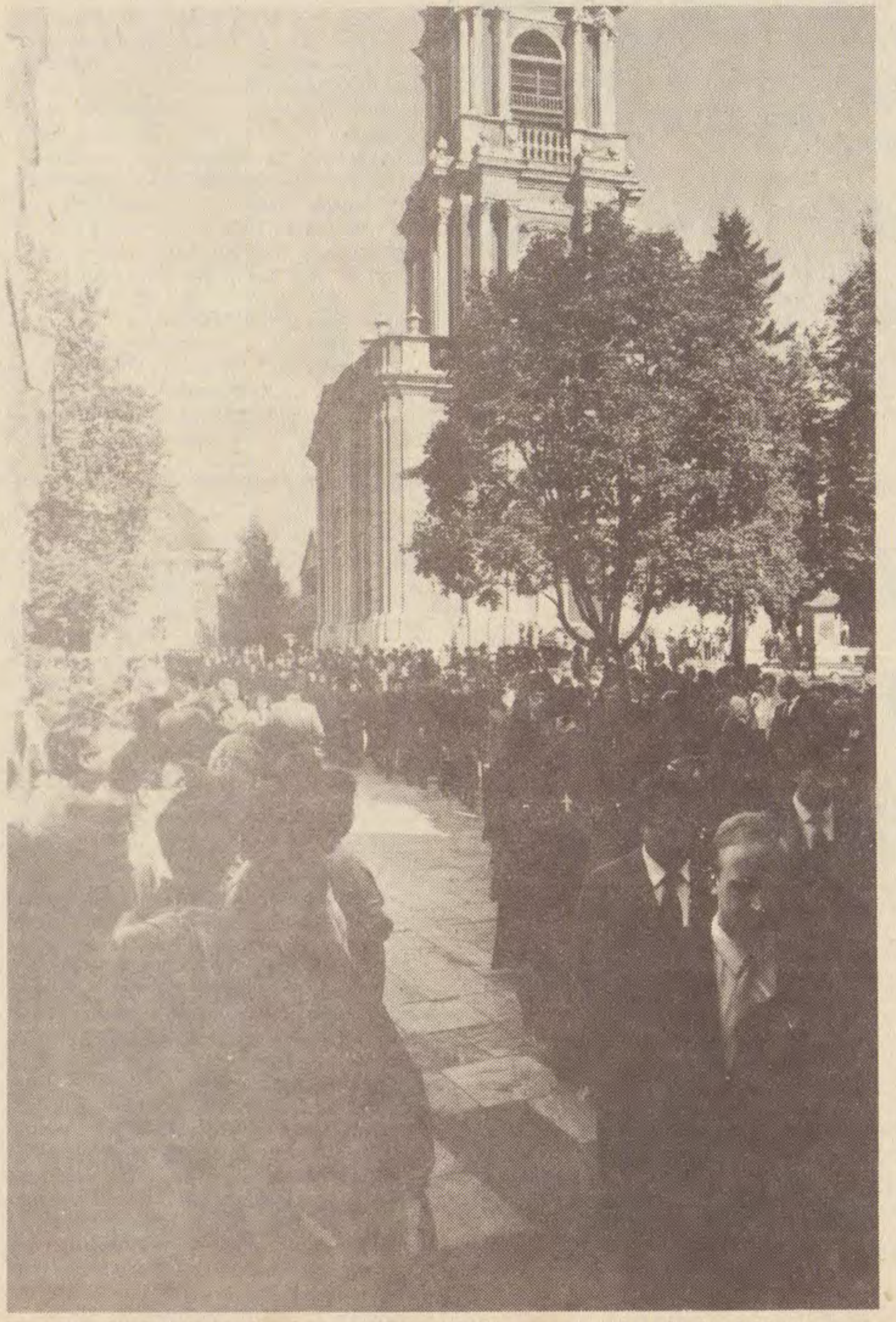
Lichudowie, jak już powiedzieliśmy, nie zdążyli zrealizować w swojej szkole kursu teologii. Ale to nie zmienia teologicznego ukierunkowania i teologicznego charakteru Słowiańsko-Grecko-Łacińskiej Akademii, powołanej do przygotowania, według słów Zabielina, *„uczonych przedstawicieli nauki religii, kaznodziejów, retorów, dialektyków, umiejących czytać, przekładać, objaśniać i dowodzić prawdę świętej nauki i świętych ksiąg"*.

W 1694 roku Lichudowie wskutek oszczerstw przeciwników (patriarcha Adrian podszedł do tego niechętnie) byli zmuszeni porzucić Akademię. Ich miejsce zajęli przygotowani przez nich uczniowie: Fiodor Polikarpow i Nikołaj Siemionow. Chociaż nie mogli oni całkowicie zastąpić swoich nauczycieli, nauczanie w szkole przebiegało szlakiem wytyczonym przez Lichudów.

Jednak w 1701 roku do Moskiewskiej Akademii przybyli nauczyciele kijowscy i charakter szkoły uległ zmianie. Nauczanie języka greckiego zostało zarzucone, a jego miejsce zajął język łaciński. Akademia utraciła swój poprzedni tytuł Szkoły Greckiej albo Słowiańsko-Grecko-Łacińskiej i zaczęła być nazywana Szkołą Łacińską, albo Słowiańsko-Łacińską.

Wzrost znaczenia języka łacińskiego i wykształcenia łacińskiego w Akademii był zjawiskiem prawidłowym. Nasilenie się protestanckiej i katolickiej propagandy w epoce Piotra wymagało od rosyjskiego prawosławia dokładniejszego poznania wysuwanych przeciw niemu dowodów i argumentów, a także teologicznego potencjału innosławia (tj. wyznań nieprawosławnych – przyp. tłum.). Ale zmiana charakteru Akademii została uwarunkowana nie tylko tym czynnikiem. Szkoła grecka była przyjmowana przez ugrupowanie Piotra jako symbol wrogiej mu przeszłości politycznej. Oto dlaczego reforma szkoły zbiegła się z wysunięciem na „protektora" Akademii protegowanego Piotra, metropolity Stefana Jaworskiego.

Wszystkie niedostatki, związane z jednostronną orientacją na wykształcenie łacińskie, stały się oczywiste od samego początku.



Moskiewska Akademia Duchowna. Uroczystość nowego roku akademickiego, wrzesień 1985

W 1707 r. polecano Sofronowi Lichudowi otworzyć w Moskwie szkołę „języka helleńskiego". Umieszczona najpierw w Zajeździe Kazańskim w Starej Części, została przeniesiona w 1725 roku do gmachu Słowiańsko-Łacińskiej Akademii, a postanowieniem Św. Synodu od lutego 1726 r. podporządkowana rektorowi Akademii, stając się jej wydziałem. W ten sposób Akademia znowu złączyła szkoły trzech języków: słowiańskiego, greckiego i łacińskiego. Jednak język grecki nie nabrał największego znaczenia w systemie kształcenia akademickiego.

W okresie zarządzania Stefana Jaworskiego wzorcem dla Akademii był system przyjęty na uniwersytetach katolickich. Podstawę kursu teologii stanowiły dzieła Tomasza z Akwinu. Wraz z nominacją arch. Teofana Prokopowicza Akwinatę zastąpiły systemy protestanckie, przystosowane do prawosławia. Charakterystyczne, że początek działalności Teofana Prokopowicza w dziedzinie oświaty charakteryzował się rozbiciem Szkoły Nowogrodzkiej, opartej przez Lichudów na mocnych prawosławnych podstawach.

Z powyższego nie wynika, że teologia rosyjska i Moskiewska Szkoła Duchowna w pierwszej połowie XVIII wieku utraciły charakter prawosławny. Nie, były one prawosławne i prowadziły metodami scholastycznymi w języku łacińskim polemikę ze scholastyką łacińską, katolicką i protestancką. Ale fakt pozostaje faktem: scholastyka zachodnioeuropejska, nawet przyjmowana krytycznie, była bardziej dostępna teologom rosyjskim niż nauka Ojców Kościoła, a będąca pod wpływem scholastyki protestanckiej szkoła teologiczna przygotowywała uczoną elitę, oderwaną od źródeł prawosławia i życia narodowego, swobodnie mówiącą martwym językiem i niezdolną do wyrażania swoich myśli w żywym języku narodu, któremu miała wyjaśniać prawdy nauki chrześcijańskiej. Wyjście z tej sytuacji było jedno: odejście od „litery, która zabija" i powrót do życiodajnego Ducha, do rzeczywistości Pisma Świętego i nauki Ojców Kościoła, do realnego życia. Nie przypadkiem właśnie w drugiej połowie XVIII wieku pojawia się postać „Zwiastuna" rosyjskiego odrodzenia prawosławnego, św. Tichona Zadońskiego i rozpoczyna swoją ascetyczną działalność wielki święty rosyjski Serafin Sarowski.

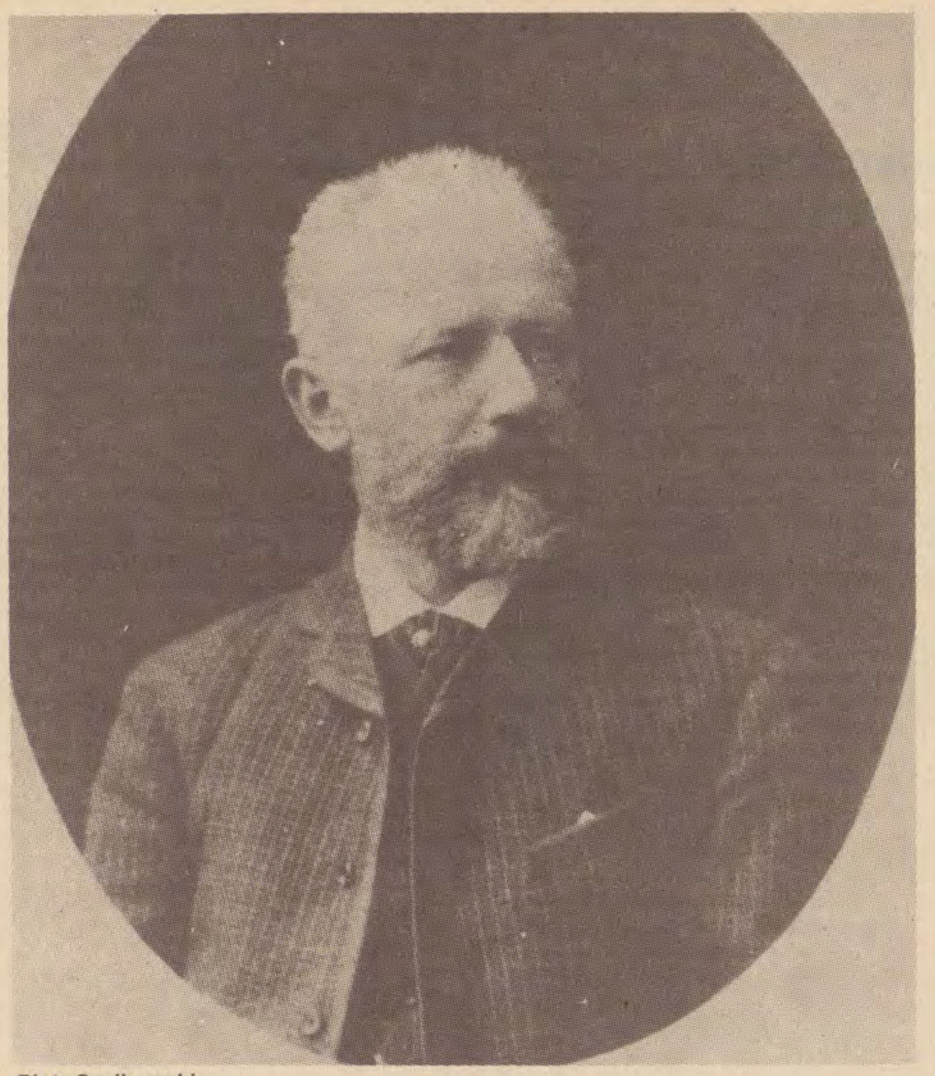
W tej atmosferze duchowego przebudzenia w Moskiewskiej Akademii Duchownej nasila się praca nad badaniami Pisma Świętego, co niewątpliwie było stymulowane opublikowaniem słowiańskiego przekładu Biblii, przejrzanego w swoim czasie przez Sofrona Lichuda (znaczący fakt – założyciele akademii stoją u źródeł jej odrodzenia). Teofilakt (Gorski) pisze komentarze do całego Pisma Świętego. Prace o charakterze hermeneutycznym piszą Gawrił Pietrow (poprzednio metropolita nowogrodzki i S. Petersburski), Ireneusz Klementiewski i inni.

cdn.

Przełożył Adam Sawicki

KOMPOZYCJE CERKIEWNE PIOTRA CZAJKOWSKIEGO

Bartolomej Wachromiejew



Piotr Czajkowski

Zmarły 11 grudnia 1984 roku Bartolomej Wachromiejew to znany na gruncie moskiewskim muzyk i muzykolog, autor licznych podręczników teorii muzyki i nauczyciel wielu muzyków i śpiewaków. Przy tym był to głęboko wierzący chrześcijanin, we wzorowy sposób godzący pracę zawodową z pilnym uczestnictwem w życiu religijnym i wychowywaniem dzieci w duchu prawosławnych tradycji (tak wychowany przezeń został syn Cyryl, dziś metropolita Mińska i Białorusi – Filaret). Drukowany przez nas szkic o Czajkowskim – to jedna z wielu prac Wachromiejewa dotyczących historii i teorii rosyjskiej muzyki cerkiewnej. Oryginał rosyjski szkicu nie był niestety dostępny i tłumaczenie zostało dokonane według wersji z języka niemieckiego, drukowanego na łamach wydawanego w Berlinie przez środkowoeuropejski egzarchat Patriarchatu Moskiewskiego pisma „Stimme der Orthodoxie" (rok 1984, zeszyt 4). Za upoważnienie do dokonania przekładu redakcji „Stimme er Orthodoxie" należą się słowa podziękowania. Dodajmy, że właśnie spod pióra Wachromiejewa wyszedł podręcznik śpiewu cerkiewnego, wydany przez Patriarchat Moskiewski i używany przez studentów szkół duchownych w ZSRR.

Od wczesnego dzieciństwa Piotr Czajkowski wychowywał się w bardzo pobożnej rodzinie. Fakt ten jakże wyraźnie odbił się na profilu twórczym wielkiego kompozytora. Mówią o tym jego listy.

Piotr Iljicz prowadził rozległą korespondencję z krewnymi, przyjaciółmi, kolegami i wielbicielami jego muzycznego talentu. To, co w owych latach myślał, odzwierciedlają jego listy. Szczególnie pouczająca jest pod tym względem trzydzieści lat trwająca wymiana listów z Nadieżdą Filaretowną von Meck, osobą, z którą – jak to zaznacza w dedykacji Czwartej Symfonii – związany był węzłami zażyłej przyjaźni.

Cerkiew nie przestawała pociągać go przez całe życie. Jeszcze w okresie pełnej dojrzałości wracał wspomnieniami do doznań młodości. Pod datą 24 listopada 1879 roku tak pisze do Nadieżdy: *„Jako chłopiec miałem piękny, dźwięczny, sopranowy głos i szereg lat byłem pierwszym głosem w tercecie, który odśpiewywany był przez trzech chłopców na początek i na zakończenie nabożeństwa, które celebrował biskup. Liturgia, zwłaszcza wtedy gdy odprawiał ją biskup, wywierała wówczas na mnie, czasem i dzisiaj ciągle wywiera, niezwykle głębokie poetyczne wrażenie... Jakże bardzo byłem szczęśliwy, gdy metropolita dziękował nam po występie i udzielał swego błogosławieństwa!"*

Swemu zafascynowaniu liturgią Czajkowski daje wyraz w listach niejednokrotnie. Oto jedna z jego wypowiedzi:

„Udałem się na nabożeństwo do klasztoru, w cerkwi. Święta Liturgia już się zaczęła i była wręcz cudownie piękna. Dwa żeńskie chóry śpiewały jasno i czysto, od czasu do czasu dawały się słyszeć oryginalne nuty".

„Jakże często znajduję niewytłumaczalną jakąś pociechę, gdy p a d a m n a k l ę c z k i p r z e d n i e w y s ł o w i o n ą, lecz w moim odczuciu ponad wszelkimi wątpliwościami stojącą B o ż ą M ą d r o ś c i ą. Często płyną łzy, ilekroć zaczynam się modlić (...) Proszę wtedy Boga, by obdarzył mnie pokorą i miłością (...), by pouczył mnie, t a k b y m z g ł ę b i s e r c a m ó g ł w o ł a ć: »P a n i e, b ą d ź w o l a T w o j a«" (List do Nadieżdy von Meck, Paryż 16/28 marca 1881 roku).

Gdy Piotr Czajkowski podjął decyzję zajęcia się cerkiewną muzyką, tak wypowiedział się o tym do Nadieżdy von Meck: *„O ile twórczy impuls, jaki mnie ogarnął, będzie trwał dalej, chciałbym zrobić coś dla cerkiewnej muzyki. Jest to dziedzina, w której przed kompozytorem otwiera się szerokie i prawie że przez nikogo dotąd nie tknięte pole działania. Wiem dobrze o zasługach, jakie mają Bortniański, Berezowski i inni, jednak ich muzyka zdaje się nie za bardzo pasować do bizantyńskiego stylu architektury i ikon, do całej struktury prawosławnego nabożeństwa. Nie jest wykluczone, że wezmę się do przetransponowania na nuty całości Liturgii św. Jana Chryzostoma".* (List z Kamienki dnia 30 kwietnia 1878 roku).

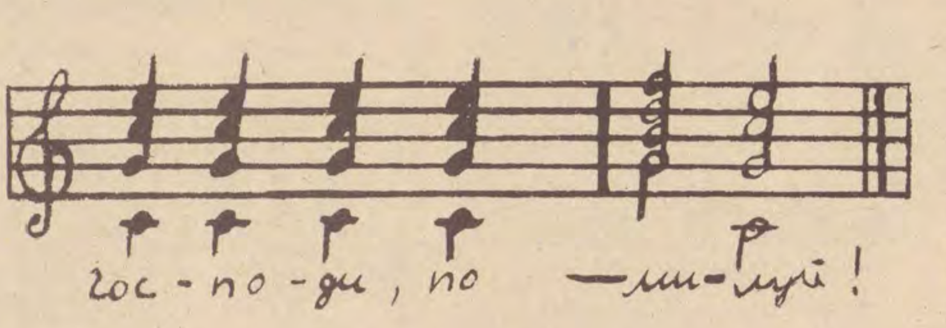
Już 27 maja tegoż roku Piotr Iljicz donosi Nadieżdzie, co następuje: *„Moja teka poczyna pęcznieć od partytur. Oprócz muzyki na skrzypce napisałem sześć romanc, około dwunastu kompozycji fortepianowych, wiązankę drobnych melodii dla dzieci, razem 24 melodie, wielką sonatę i m u z y k ę d o c a ł o ś c i L i t u r g i i ś w. J a n a C h r y z o s t o m a. Potrzeba mi będzie jeszcze dużo czasu, nim to wszystko ostatecznie uporządkuję i przepiszę na czysto.* Dodajmy tu, że Liturgię św. Jana Chryzostoma, opus 41 kompozytor przepisał na czysto i wysłał do wydawcy w maju 1878 roku.

Gdy Liturgia została wydrukowana, wywołała bardzo żywe reakcje. Odwołajmy się tu do świadectwa samego kompozytora. Oto co pisze on o tym 27 listopada w liście do Nadieżdy von Meck: *„Moskiewska dyrekcja Towarzystwa Muzycznego z niezwykłym zainteresowaniem przyjęła moją Liturgię, jeden z dyrektorów powierzył jej wykonanie najlepszemu moskiewskiemu chórowi. Wynik tego to prawykonanie mojej Liturgii w sali Konserwatorium w piątek ubiegłego tygodnia. Chór spisał się wspaniale, słuchając go przeżyłem najpiękniejsze chwile w mej karierze kompozytorskiej. Publiczność zadowolona była nie mniej niż ja i w chwili obecnej przewidziane jest publiczne wykonanie Liturgii na specjalnym koncercie Towarzystwa Muzycznego".*

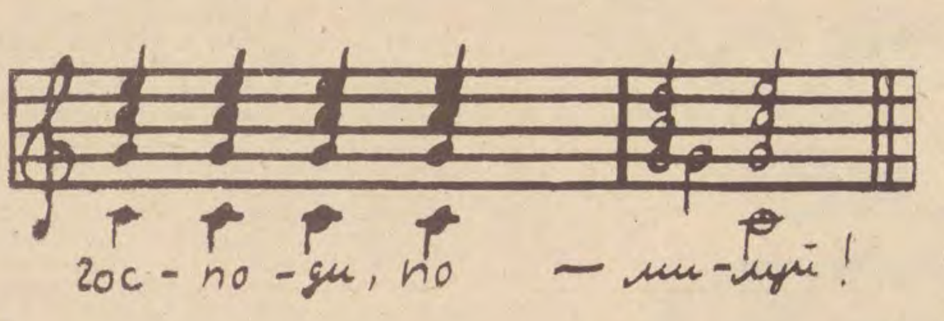
Wykonanie Liturgii, o którym wspomina w powyższym cytacie Czajkowski, odbyło się w Moskwie 21 listopada 1880 roku w ramach zamkniętego koncertu muzyki religijnej, koncert zaś ogólnie dostępny miał miejsce 18 grudnia 1880 roku. Jednak już w czerwcu 1879 roku wykonał Liturgię chór przy Cerkwi Uniwersyteckiej w Kijowie.

Także i w latach późniejszych nie przestał Czajkowski entuzjazmować się muzyką cerkiewną. Oto co 8/9 listopada 1881 roku napisał z Kijowa do Nadieżdy: *„Ponieważ zafascynowany jestem muzyką cerkiewną, pilnie odwiedzam tu w Kijowie cerkwie i szczególnie często chodzę do Ławry Peczerskiej. W niedzielę w klasztorze Michajłowskim i w klasztorze Braci celebrowane są uroczyste nabożeństwa przy udziale biskupa. Chóry przy obydwu tych klasztorach mają wielu wielbicieli, moim jednak zdaniem wykraczają one poza granice tego, co dopuszczalne w swoich wygórowanych ambicjach i przez to, że włączają do swego repertuaru pewne czysto koncertowe pozycje (...). Co innego Ławra Peczerska: tam śpiewają na swój własny sposób, respektują tysiącletnie tradycje, nie ptarzą przy śpiewie w nuty i w konsekwencji obywają się bez koncertowych efektów. Za to ich liturgiczne pienia jakże bardzo są oryginalne, niekiedy wręcz majestatycznie piękne."*

W innym liście przedstawia Czajkowski swoje poglądy na przyjęte w jego czasach formy śpiewu cerkiewnego: *Jest jedna rzecz w śpiewie, która przyprawia mnie o szczególną irytację: chodzi o dominujący akord septy w melodii zasadniczej, którego fałszywie się u nas używa. Cóż może najbardziej kolidować z dobrym muzycznym smakiem, cóż bardziej razić przy wykonywaniu w cerkwi niż ten akord, który wprowadzony został w ubiegłym wieku i który w naszym śpiewie cerkiewnym tak bardzo się zagnieździł, że bez odśpiewania nie obywa się przy żadnym »Panie, zmiłuj się nad nami« – jest to akord wprowadzający coś niezdrowego do sposobu prowadzenia głosu. Oto przykład:*



Zamiast powyższego śpiewać się powinno tak:



Wynika to częściowo stąd, że nastręcza się mi przy niej mniej sposobności, by dać się unieść i być twórczym. Przy pracy tej bardziej zajęty będę przetransponowywaniem Obichodu niż działalnością twórczą w ścisłym tego słowa znaczeniu".

Gdy na zlecenie wydawcy P.I. Jürgensona zabrał się do redagowania kompozycji Bortniańskiego, odczuł Czajkowski potrzebę głębszego wniknięcia w strukturę prawosławnego śpiewu (nie bez znaczenia było tu też częste uczestnictwo kompozytora w cerkiewnych nabożeństwach). Stąd decyzja podjęcia wnikliwych studiów nad rosyjską muzyką cerkiewną.

8 maja pisze Czajkowski do Nadieżdy, co następuje: *„Udało mi się, jak się zdaje, znaleźć dla siebie odpowiednie zajęcie. W religijnym nastroju, w jakim się obecnie znajduję, ciągnie mnie do rosyjskiej muzyki cerkiewnej. Na początku wziąłem się do studiów nad obichodem czyli do naszych starych melodii cerkiewnych. Próbuję je przeharmonizować".*

17 maja 1881 r. podejmuje Czajkowski ten temat powtórnie: *„Obecnie opracowuję bazując na Obichodzie pienia Panichidy na pełny chór. Praca ta jest bardzo interesująca, chociaż trudna. Chciałbym pozostawić w stanie nietkniętym stare melodie cerkiewne, zamykają się one jednak w swej specyfice i z trudem dają się na nowo przeharmonizować".*

Jeszcze wymowniejsze jest to, co w tej kwestii napisał Czajkowski w liście do Modesta Czajkowskiego z dnia 24 maja 1881 roku: *„Wielu jest dziś takich, co chcą śpiew cerkiewny gruntownie przekształcać, a zarazem ujmować ten śpiew, jak tylko to jest możliwe w jego pierwotnej czystości i specyfice. Niestety ci, co to robią, porywają się na rzecz niemożliwą. Zachodnioeuropejski wpływ w ubiegłym stuleciu do tego stopnia przeniknął do naszej praktyki cerkiewnej, że nawet i na najdalszej prowincji nie sposób znaleźć kantora, którego byłoby stać na zaśpiewanie w pierwotnej postaci tych melodii, które napotykamy w Obichodzie (...).*

Pragnieniem moim jest nie tyle teoretycznie, co raczej przez moje wyczucie artysty, uwolnić choć do pewnego stopnia muzykę cerkiewną od nawarstwień zachodnioeuropejskich. Moja Panichida mieć będzie charakter o wiele mniej europejski niż moja Msza (...).

Na zapytanie S. I. Tannejewa dotyczące Panichidy Piotr Iljicz odpowiedział, co następuje: *„Zwraca się Pan do mnie z zapytaniem o moją Panichidę. Otóż zaszło przy niej to, co i przy innych moich pracach: komponując ją bardziej szedłem za moim własnym podszeptem niż za takimi lub innymi refleksjami i z góry powziętymi teoriami (...). Elementu kontrapunktu brak tu prawie całkowicie. Melodia śpiewana jest stale przez głos górny. Co się tyczy harmonii, jest ona stale surowa, bez budowy chromatycznej, bez akordu kwarty, seksty i bez akordu septy. Dominujący akord septy zawsze występuje jako akord przejściowy.*

Praca ta byłaby się okazała wielką przyjemnością, o ile bym nie napotkał trudności w poszczególnych częściach samej Panichidy".

W styczniu 1882 roku w liście z Rzymu do Nadieżdy von Meck komunikuje Piotr Czajkowski, co następuje: *„Dzisiaj rano ukończyłem brulionową wersję mojego Tercetu. Teraz siedzę nad czystopisem (...) Panichidy. Panichida ta skreślona była już w lecie, ale dotąd nie miałem czasu na wypracowanie jej czystopisu".* Dodajmy, że Panichida Czajkowskiego nosi podtytuł: Próba zharmonizowania liturgicznych śpiewów na mieszany chór a capp., op. 52. Rzecz tę ukończył kompozytor w maju i czerwcu 1881 roku, czystopis pochodzi z lutego i marca 1882 roku. Prawykonanie Panichidy odbyło sę w Moskwie 27 czerwca 1882 roku w sali koncertowej Wystawy Przemysłu i Sztuki. Dyrygował P.I. Sacharow.

Oprócz wyżej wymienionych większych cerkiewnych kompozycji spod pióra Czajkowskiego wyszło wiele pieśni osnutych na motywach religijnych. Pieśni te to trzy Hymny Cherubinów oraz następujące pozycje: 1. Hymn przy Przeistoczeniu „Tobie Boże śpiewamy, Ciebie wysławiamy (Tiebie pojem, Tiebie błogosławim); 2. Śpiew na cześć Maryi Panny „Godne jest" (Dostojno jest); 3. Śpiew „Ojcze nasz" (Otczie nasz iżie jesi na niebiesiech); 4. Hymn komunijny „Błogosławieni których Tyś wybrał i przyjął (Błażienni jażie i zbrał i prijał jesi"; 5. Śpiew komunijny „Niech wznosi się moja modlitwa" (Da isprawitsia malitwa maja); 6. Hymn z Liturgii uprzednio poświęconych Darów „Z nami są teraz niebiańskie moce" (Nynie siły niebiesnyje s nami); 7. Hymn „Anioł wołał" (Angiel wopijasie). Ogółem jest tych pieśni dziesięć.

Okoliczności powstania pieśni są znane. Dwa Śpiewy Cherubinów powstały między 3 i 7 listopada 1884 roku podczas przejazdu kompozytora przez Berlin, trzeci powstał między 11 i 17 listopada 1884 r. w Davos, gdzie Czajkowski udał się, by odwiedzić swego ciężko chorego przyjaciela I.I. Kotka.

Pierwszy Hymn Cherubinów jest skomponowany w F-dur i wyróżnia się płynnym przechodzeniem jednych partii w drugie, poszczególne fazy rozwijają się spokojnie. Tok melodii przebiega w sopranie i miejscami przechodzi w inne głosy. Wielbiąca władcę wszechświata fraza „Jako da Zarja" odznacza się powściągliwą harmonijnością.

Drugi Śpiew Cherubinów jest skomponowany w D-dur, melodyjny progres tematu głównego zaczyna się w górnej partii głosowej i zostaje pozostawiony sopranowi i tenorowi. Pozostałe głosy uwypuklają swobodną polifonię hymnu. Fraza „Jako da Zarja" rozbrzmiewa promienieście, nieco burzliwie.

Trzeci Hymn Cherubinów jest skomponowany w C-dur z miękkim błagalnym kolorytem. Fraza „Jako da Zarja" brzmi jasno i szybko postępuje.

„Tobie Boże śpiewamy", w C-dur, powstało w roku 1884 na modłę tradycyjnego cerkiewnego Obichodu.

„Godne jest" w D-dur i „Ojcze nasz" w F-dur zostały skomponowane w 1885 roku. Wzniosłe te hymny robią duże wrażenie poprzez zawartą w nich siłę koncentracji. W niektórych partiach przeplatają się harmoniczne i polifoniczne elementy.

„Błogosławieni ci, których Tyś wybrał" w Es-dur powstało w 1885 roku. Wers komunijny zapożyczony jest z Liturgii Żałobnej i ma dramatyczny charakter. Struktura tego wersu różnorodnością głosów dostosowuje się do formy dialogu.

„Niech wznosi się moja modlitwa" to w 1885 roku napisany tercet żeński z chórem w d-moll. Jest to kompozycja wzywająca wiernych do modlitwy. Po każdym wersie tercetu chór powtarza w szybszym tempie, bez natarczywości jednak, przyśpiew, „Niech wznosi się moja modlitwa".

Hymn „Z nami są teraz niebiańskie moce" został skomponowany w 1885 roku w G-dur. Melodyjny tok waha się polifonicznie w poszczególnych partiach.

„Anioł wołał..." zostało napisane 18 lutego 1887 roku w G-dur. Rzecz tę skomponował Czajkowski na prośbę Moskiewskiego Towarzystwa Chóralnego, które 8 marca 1887 roku występowało ze specjalnym koncertem pod batutą F.A. Iwanowa. W późniejszych dopiero czasach rękopis tej kompozycji odkryto w aktach Towarzystwa i w 1906 roku rzecz została wydana przez B.P. Jürgensona juniora. Hymn ten nacechowany jest wylewem radości, z którą kontrastuje nieco lekki, liryczny zwrot przy apostrofie do Bogurodzicy.

Życzylibyśmy sobie, by powyższy przegląd religijnych kompozycji Piotra Iljicza Czajkowskiego zachęcił do zainteresowania się tymi pozycjami nasze cerkiewne chóry. Chodzi zwłaszcza o te cerkiewne utworzy Czajkowskiego, które nie weszły do jego Liturgii i Panichidy i dlatego bardzo rzadko bywają wykonywane.

Przełożył A. K.

LITURGIA BIZANTYJSKA

część IV

Wawrzyniec Mirski

Pokój wszystkim

Każdą ważniejszą część liturgii rozpoczyna pozdrowienie zgromadzonych. Liturgia bizantyjska, w przeciwieństwie do innych obrządków, stosuje pozdrowienie będące do dzisiejszego dnia używane na Wschodzie wśród ludów semickich. W tych językach życzenia pokoju są ceremonialnym powitaniem, z tym że biblijne określenie „szalom" – pokój oznacza coś więcej niż poczucie bezpieczeństwa. Raczej rozumieć pod nim należy harmonię zarówno z samym sobą, z innymi, jak i z Bogiem. Jest to pokój, który jest darem z wysokości, pochodzącym od Ojca światłości. „Pokój wam" – powiedział Chrystus do zgromadzonych w Wieczerniku apostołów po swoim zmartwychwstaniu. Chrystus jest jedynym dawcą prawdziwego pokoju przez swoje zwycięstwo nad śmiercią i nicością. W wielu obrządkach wschodnich (syryjskim, koptyjskim, maronickim) zawsze przy okazji pozdrowienia prezbiter błogosławi wiernych krzyżem.

Apostoł

Czytania liturgiczne poprzedza prokimen (pieśń krótka) związany ze świętem, a odpowiadający treścią perykopie biblijnej z danego dnia. Bezpośrednio wprowadza w lekturę sakralną. Pierwotnie w tym miejscu śpiewano cały psalm, obecnie są to jedynie wybrane wiersze. Prokimen niesie w sobie coś z radosnej atmosfery nabożeństw w gminach pierwszych chrześcijan, gdzie śpiew psalmów spełniał ważną rolę.

Po prokimnie anagnost (lektor) czyta Apostoła (lekcję). Nazwa taka, używana przez Greków dla tego czytania, nie jest przypadkowa. Apostołowie są zawsze obecni w Kościele. Czytanie liturgiczne lekcji nie różni się od słuchania słów samego Apostoła – świadka wiary, obecnego podczas liturgicznej synaksy. Wprawdzie funkcja i rola Apostoła jako świadka zmartwychwstania jest zupełnie wyjątkowa i niepowtarzalna, jednakże biskup jako kontynuator apostolskiej misji i posługiwania podczas tego czytania siedzi, aby podkreślić swoją równość z kolegium Dwunastu.

Ewangelia

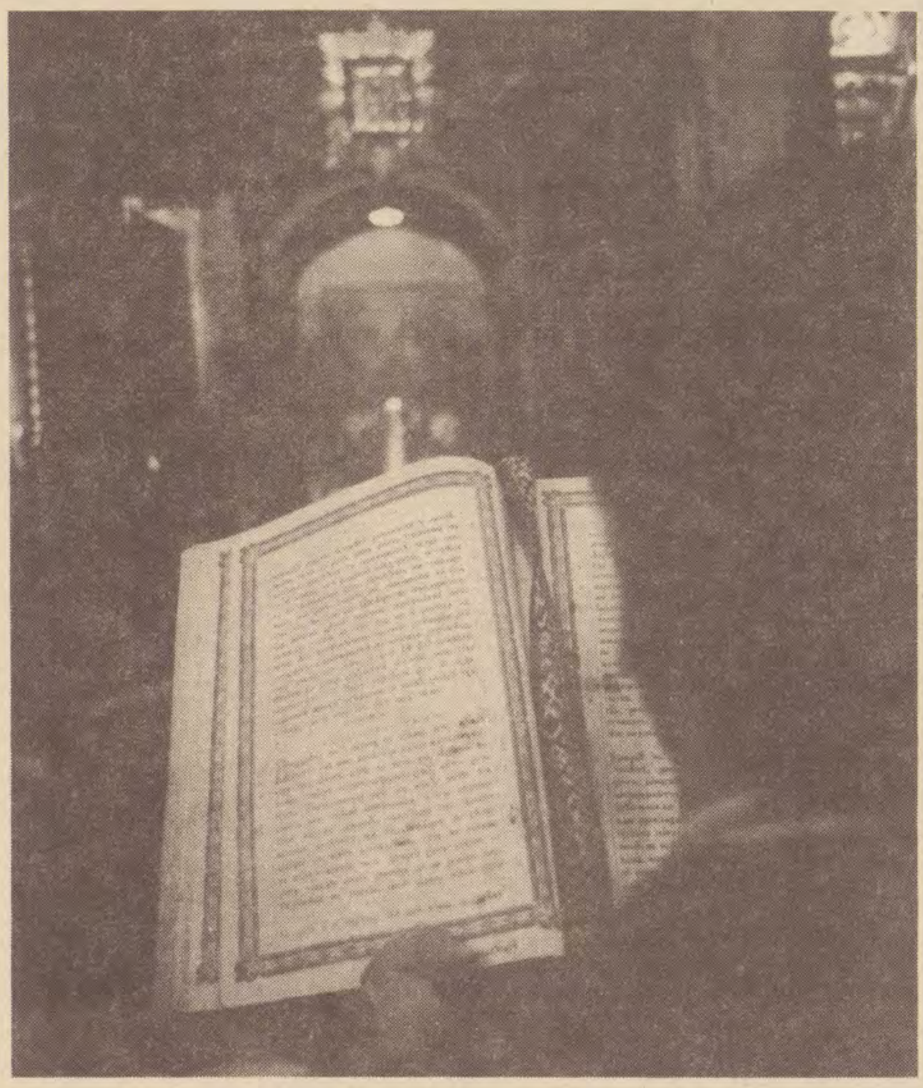
Ewangelię podczas liturgii śpiewa diakon. Na niedzielnej jutrzni czyni to biskup, w wigilię święta karmiący swoją duchową owczarnię Słowem Bożym. Ale w niedzielę biskup będzie rozdawał Eucharystię, dlatego szafarstwo Słowa zostało pozostawione diakonom.

Cykl czytań w Kościele prawosławnym rozpoczyna się od liturgii nocy paschalnej, podczas której śpiewa się w wielu językach Prolog Ewangelii Św. Jana Teologa: *„Na początku było Słowo"* – mówiący o wcieleniu Logosu i nowym stworzeniu w Chrystusie. W liturgii bizantyjskiej ma zastosowanie ciągły cykl czytań liturgicznych. Wspólne czytanie pozwala wiernym być współuczestnikami ewangelicznych wydarzeń. Anamneza liturgiczna nie jest tylko wspomnieniem czy przypomnieniem, lecz uobecnieniem zbawczej ekonomii. Na Boże Narodzenie nie tylko wspominamy narodziny Chrystusa, ale uczestniczymy w misterium Jego narodzenia. Tak samo w noc święta paschy jesteśmy świadkami zmartwychwstania. Akcja liturgiczna ma wymiar ponadczasowy. W liturgii zawsze jest ciągłe „dzisiaj". Modlitwa, jaką kapłan odmawia przed Ewangelią, stanowi prośbę o oświecenie, światło duchowe, które dopomoże w zrozumieniu ewangelicznych pouczeń, *„abyśmy prowadzili życie duchowe myśląc i czyniąc według Twego upodobania"*.

Modlitwy za Kościół

W praktyce greckiej bezpośrednio po odśpiewaniu Ewangelii i homilii prezbiter wygłasza aklamację, po której chór śpiewa pieśń Cherubinów. W Kościołach słowiańskich i w rumuńskim zostały zachowane ektenie (litanie) tak charakterystyczne dla liturgii bizantyjskiej. Pierwsza z nich nosi nazwę zdwojonej albo usilnej. Obejmuje wezwania za biskupów, mnichów, prezbiterów, diakonów, władze Chrystusa miłujące, wojsko i naród. Po wezwaniach śpiewane jest potrójne „Kyrie eleison" (Hospodi pomiłuj). W tym miejscu kapłan wymienia imiona żywych, w intencji których pragnie się modlić. W starożytności liturgiczne wypominki nosiły nazwę dyptychów (od podwójnych tabliczek do zapisywania imion żywych i zmarłych). W Kościołach patriarchalnych do dyptychów wpisywane były imiona pozostałych patriarchów, na znak wzajemnej komunii w wierze. Ektenię kończy aklamacja wysławiająca Boga miłosiernego i ludzi miłującego. Pochyla się On nad człowiekiem, na tym polega właśnie boska filantropia (umiłowanie człowieka).

Po czym śpiewana była ektenia za zmarłych, również z wypominkami. Modlitwa staje się więzią ze zmarłymi. Dobitnie wyraził tę myśl patriarcha ekumeniczny Athenagoras: *„Dusze zmarłych. Dlaczegóżby miały porzucać tę ziemię, którą tak umiłowały, na której żyją jeszcze ich krewni, przyjaciele? Tę ziemię, której proch nawiedziła światłość Pana. One są tutaj, bardzo blisko, po drugiej stronie tego co widzialne, w miłosierdziu Boga. Jeżeli ich nie widzimy, to nasza nieudolność pochodzi z ograniczenia, oślepnięcia władz duchowych. One są tutaj w świętych obcowaniu i nie znającej granic obecności Chrystusa. W Jego miłości nie jesteśmy rozdzieleni"*. Kościół prawosławny modli się szczególnie za *„na polach bitewnych pozabijanych i tych, co zginęli na morzu oraz za tych, za których nikt się nie modli i nikt już o nich nie pamięta."*



Czytanie Apostoła (lekcji) podczas Św. Liturgii — Fot. Tomasz Gzell

W starożytności śpiewano także specjalną ektenię za pokutujących, po czym biskup odmawiał nad nimi modlitwę i opuszczali zgromadzenie. Zabytkiem wczesnochrześcijańskim zachowanym do naszych dni w liturgii bizantyjskiej jest niewątpliwie ektenia za katechumenów, zakończona uroczystym odesłaniem katechumenów jako nie mogących brać udziału w Eucharystii. W tym momencie kończy się pierwsza część liturgii zwana synaksą słowa lub liturgią katechumenów.

ROZDZIAŁ II

(dokończenie)

8. Liturgia jako wspólna służba

W poprzednich rozdziałach była mowa o świętej Liturgii jako o nabożeństwie, podczas którego przystępujemy do Komunii, przyjmujemy – jak to określali apostolscy Ojcowie – „Lekarstwo nieśmiertelności". Lecz ligturgia to coś, co znaczy o wiele więcej, coś, co nie ogranicza się do dostarczenia wiernym duchowego lekarstwa. Zasadnicze znaczenie słowa „liturgia" (jest to słowo pochodzenia greckiego) – to wspólna służba.

W liturgii Kościół dostępuje swego pełnego urzeczywistnienia: tylko w niej występuje on jako „ekklesia", jest zebranym w jednym miejscu, dla wspólnego celu i wspólnej służby z ludem Bożym. Cel i powód tego zebrania można wywieść z natępujących słów apostoła: *„Sami również jak żywe kamienie budujcie swój dom duchowy, święte kapłaństwo, aby przez Jezusa Chrystusa składać ofiary duchowe miłe Bogu! (...).*

Wy natomiast jesteście plemieniem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem odkupionym, abyście głosili chwalebne dzieła Tego, który powołał was z ciemności do swojego przedziwnego Światła. Niegdyś bylicie nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, niegdyś byliście tymi, co nie doznawali miłodzierdzia, teraz zaś jesteście tymi, którzy miłosierdzia dostąpili". (1 Piotr 2, 5, 9-10).

Powyższe słowa apostoła wskazją na to, że określenia odnoszone dawniej do Izraela odnoszą się obecnie do nowego Izraela, do chrześcijan, do „ekklesia", do Kościoła. Podczas gdy ongiś jeden tylko ród Aarona był wybrany do służby kapłańskiej, obecnie cały nowy Izrael, tj. wszyscy członkowie Kościoła, są „wybranym plemieniem", „królewskim kapłaństwem", „ludem Bożym". Z tytułu swego świętego kapłaństwa wszyscy wezwani są do *„składania duchowych ofiar przyjemnych Bogu, przez Jezusa Chrystusa"*.

To składanie duchowych ofiar odbywa się w Świętej Liturgii, Liturgii sprawowanej jako wspólna służba przez cały lud Boży. Wszystkie modlitwy Świętej Liturgii odmawiane są z niewieloma wyjątkami w liczbie mnogiej na znak, że mają być czytane względnie śpiewane w imieniu całego ludu Bożego. Za przykład niech posłuży antyfona z pierwszej części Liturgii:

„Ty Panie dałeś nam te wspólne i zgodne modlitwy, Ty przyrzekłeś dwom albo trzem błagającym wspólnie w Imię Twoje spełnić ich prośby, przeto teraz Sam prośby Twoich sług wypełnij ku ich pożytkowi, dając im w życiu doczesnym poznanie Twojej Prawdy, a w przyszłym darując nam życie wieczne".

W Kościele pierwszych wieków wszystkie modlitwy Liturgii odmawiane były głośno, brali w nich udział wszyscy obecni. Ale już od VI wieku zaczął się rozpowszechniać obyczaj czytania przez celebrującego księdza niektórych modlitw po cichu. Chociaż próbowano się temu sprzeciwiać, jednak stopniowo zwyczaj ten wszedł w ogólną praktykę, tak iż jeszcze dzisiaj litrugiczne służebniki zawierają wskazówki, które liturgiczne modlitwy celebrujący czyta sam po cichu. Przy obecnych staraniach o pogłębienie liturgicznej świadomości wiernych odczuwana jest jednak ogólnie potrzeba powrotu do praktyki czytania liturgicznych modlitw głośno.

Jakże bowiem lud Boży może z pełnym zrozumieniem i pełną świadomością uczestniczyć w sakramencie odkupienia i jakże zdać sobie on może sprawę, że z tytułu królewskiego kapłaństwa składa duchową ofiarę w warunkach, gdy słyszy tylko fragmenty i końcowe formuły wspólnych modlitw i nie rozumie ich zaczenia w całości? Ponieważ zaś na ogół ciągle jest to jeszcze praktykowane, wierni nie mają innej możliwości współuczestniczenia w nabożeństwie, jak tylko ta, że pod trzymują w sobie subiektywny modlitewny nastrój, w przeciwnym zaś razie zaczynają się czuć mniej lub bardziej biernymi słuchaczami. W tym ostatnim przypadku ludzie skłonni są skupiać swą uwagę na zewnętrznej, estetycznej stronie Liturgii, oddają się podziwianiu przepychu nabożeństwa i piękna cerkiewnych pieni. W tej wspaniałości Liturgii i pięknie śpiewu odbija się na pewno chwała Boża i jako takie są to rzeczy mające swoją wartość, ale tylko i wyłącznie jako zewnętrzna oprawa treści Eucharystii. Nigdy nie powinny one stawać się celem. W Kościele pierwszych wieków nie było zewnętrznego blasku, jego eucharystyczna uroczystość odbywała się w atmosferze radosnego spotkania ze Zmartchychwstałym Chrystusem.

Tym, kto odprawia Liturgię, jest sam Chrystus. Unaocznia nam to modlitwa, którą kapłan odmawia przed pieśnią cherubinów. Modlitwa ta odróżna się tym od innych modlitw Liturgii, że jest to osobista modlitwa celebrującego kapłana, modlitwa, w której prosi on o siłę do sprawowania Sakramentu. Kapłan potwierdza w niej, że to Chrystus jest tym, kto składa *„liturgiczą i nie krwawą ofiarę"*, która jest mu powierzona: *„Albowiem to Ty, Chryste, nasz Boże, jesteś ofiarowującym i ofiarowanym, przyjmującym i rozdawanym"*. Jednakowoż Chrystus działa poprzez kapłana. Jak Chrystus święcił Wieczerzę, składał dziękczynienie, błogosławił, łamał chleb i dawał go swym uczniom, tak i w Liturgii kapłan sprawuje Święty Sakrament, ale czyni to razem ze wszystkimi, razem z całym ludem Bożym. On składa dziękczynienie przez to, że czyta eucharystyczne modlitwy dziękczynne, on błogosławi, on łamie i rozdaje ludziom chleb, ale koncelebrantami jego są wszyscy obecni przy ołtarzu stojący kapłani i diakoni, a także cały lud Boży w świątyni zebrany.

MALARSTWO NIEDZIELNE NA CO DZIEŃ

Z LEONIDASEM WISZENKĄ rozmawia Wojciech Kossion

Pracownia artysty znajduje się na poddaszu jednego z siemiatyckich domów. Oglądam obrazy. Większość z nich to podlaskie pejzaże; okolice Grabarki, Mielnika, Drohiczyna i Siemiatycz. Kilka portretów i akwarelek. Sztuka pana Leonidasa – nieprofesjonalna, czy jak kto woli – amatorska, wcale nie znaczy gorsza. Często bowiem poza murami Akademii wyrasta wielki, błyskotliwy talent.

Wojciech Kassian – Większość pańskich płócien to obiekty sakralne i krzyże. Co dla pana osobiście znaczy pejzaż z krzyżem?

Leonidas Wiszenko – W naszym regionie krzyż występuje bardzo często. Stare, rozpadające się krzyże z dębowego drewna znajdują się na początku i końcu każdej wsi. Przy wielu gospodarstwach stoi betonowy krzyż z inkrypcją „SPASI HOSPODI LUDI TWOJA". Największe zgromadzenie krzyży jest na Grabarce, gdzie każdego roku odbywają się uroczystości ku czci święta Przemienienia Pańskiego. Tradycja prawosławna sprawia, że wielu pielgrzymów idzie tam z własnym krzyżem. Są ich na Grabarce tysiące. Ludzie niosą je jako symbol cierpienia i chęci odnowy swojego ducha. Utożsamiają swoje przeżycia z cierpieniami Chrystusa.

Sama Grabarka powstała w XVII wieku podczas epidemii cholery. Stanowiła azyl dla mieszkańców okolicznych terenów. Uciekinierzy myli się w tryskającym u podnóża Świętej Góry źródełku, stawiali krzyże, modlili się. I od tej pory gromadzone są tu krzyże różnych wielkości – małe przybite są do sosen okalających wzgórze, duże – wkopane dookoła klasztoru.

– Jak ocenia pan stan obiektów sakralnych na Białostocczyźnie?

– Stan większości cerkwi jest dobry. Poważnym zagrożeniem są ogień i kradzieże. Większość drewnianych perełek architektury sakralnej narażona jest na spalenie się. Ostatnio ogień strawił cerkwie, a wraz z nimi naczynia liturgiczne oraz ikonostasy w Kruszynianach i Czyżach.

– Namalował pan cerkiew, w której pański śp. ojciec był proboszczem?

– Tak, to ten wiszący przed nami olejny obraz, przedstawiający drewnianą cerkiew w Tokarach. Obraz malowany jest o świcie. Słońce oświetla górną część kopuły, zaś dolne jej partie spowite są jeszcze przez unoszącą się mgłę. Jest to moment, w którym światło zwycięża mrok, zaś ciepło – chłód i opary. Cerkiew otoczona jest krzyżami. Jedne proste, inne pochylone, tak jak życie ludzkie.

– Dlaczego krzyż Kościoła prawosławnego różni się od emblematu rzymskokatolickiego?

– Krzyż prawosławny to krzyż świętego Andrzeja, jednego z założycieli Kościoła prawosławnego na Rusi. Oprócz tego przyjęta jest forma sześcio- lub ośmiokońcowa symbolizująca informacyjną tablicę Piłata o ukrzyżowanym oraz dwóch łotrów, w towarzystwie których był ukrzyżowany Chrystus. Czyli treść ta sama, lecz forma inna.

– Dlaczego ludzie oglądają pana obrazy?

– Kiedy się tworzy – sprawa między malarzem a dziełem pozostaje w sterze intymnej. Dopiero po skończeniu pracy potrzebne są cudze oczy, aby obraz mógł rozpocząć nowe życie. A co wzrusza współczesnego człowieka? Chyba jednak przyroda, na którą jesteśmy teraz bardziej wrażliwi niż kiedyś. Poza tym moje obrazy przenoszą rozsiane w terenie piękno w jedno miejsce. Wieś współczesna zmienia swoje oblicze. Pojawia się wiele wygodnych, nowych domów z pustaków – wszystkie według tego samego projektu. Nikną więc drewniane chatki, płoty i stodoły z bocianimi gniazdami. Ciekawsze budynki, wiatraki, młyny wodne i tablice rozpadają się bądź przenoszone są do skansenów. Wieś nasza zaczyna wchodzić w etap uniformizacji. Jest to oczywiście prawidłowość, a ja utrwalam czas, który nieubłaganie mija. Poprzednio organizowaliśmy plenery. Ludzie z różnych stron kraju wieźli do miast i domów podlaskie krajobrazy. Teraz nie ma już plenerów. Raz w roku całe pieniądze „ładowane" są w trwające tydzień Dni Kultury Siemiatycz.

– Która wystawa liczy się najbardziej w pańskim dorobku malarskim?

– Wystaw miałem kilkanaście. W Siemiatyczach i Białymstoku. Uczęstniczyłem też w krajowych przeglądach malarstwa amatorskiego. Później z nadmiaru obowiązków nauczycielskich nie miałem czasu na organizowanie następnych ekspozycji. Najbardziej cieszą mnie akwarele. U odbiorców technika ta nie cieszy się uznaniem. Dla wielu nie jest dziełem sztuki, lecz zamalowanym papierkiem. Akwarele moje były wyróżnione na konkursie „Pejzaż ziemi białostockiej". Trzecią nagrodę dostałem za akwarelkę „Alinka", którą wystawiłem w Krakowie. Wyrażał się o niej z uznaniem profesor ASP w Warszawie – Michał Bylin oraz wieloletni dyrektor Liceum Plastycznego w Białymstoku – Tadeusz Bołoz. A to jest miłe.

– Jaka tematyka jest pana namiętnością?

– Maluję zarówno portrety, jak i martwe natury. Ale najbardziej lubię pejzaże. Ich zaleta polega na tym, że patrzę w przestrzeń i widzę jej część w ramach mojego blejtramu. Pejzaż inspiruje, wpada w oko i brzmi jak muzyka. Gra kolorów, światła i cienia... Pejzaż jest odtrutką na szarą, niewdzięczną rzeczywistość.

– Maluje pan przede wszystkim cerkwie, a przecież w okolicy są liczne kościoły, kaplice baptystów i protestantów, zbór kalwinów, meczety i synagogi żydowskie. Dlaczego więc tylko cerkwie stanowią temat pana prac?

– Decydują o tym niewątpliwie tradycje rodzinne, ale również ważne jest dla mnie usytuowanie cerkwi w terenie. Są one przeważnie drewniane i pomalowane na jasnoniebieskie, białe i inne znakomicie harmonizujące z otoczeniem kolory.

Ale nie można twierdzić, że maluję tylko cerkwie. Maluję wszystko, co interesuje mnie lub zachwyca w sensie układów kompozycyjnych, plam, barwnych linii. Pejzaż z architekturą sakralną inspirował w przeszłości wielu twórców i nic dziwnego w tym, że zadziwia również mnie.

– Nad czym pan obecnie pracuje?

– Popołudnia i wieczory spędzam nad Bugiem. Łowię ryby i zastanawiam się nad tym, co będę robił po przejściu na emeryturę.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Wojciech Kassian



Leonidas Wiszenko — Fot. Ryszard Mioduszewski

NASZA WIARA

Arcybiskup Paweł

Stojący w świątyni wierni to nie bierni świadkowie, ale wraz z kapłanami względnie biskupem współusługujący przy Świętej Ofierze; jako tacy powinni oni być włączeni w tok Liturgii i brać w niej udział. Tylko tak Liturgia stanie się naprawdę „Liturgią" – wspólną służbą, a Kościół wystąpi jako ekklesia – jako dla udziału w Eucharystii zebrany lud Boży.

9. Eucharystia jako ofiara dziękczynna

W poprzednim rozdziale zacytowane przez nas zostały do ofiarnego charakteru Liturgii odnoszące się słowa apostoła Piotra: *„Sami jak żywe kamienie budujcie swój dom duchowy, święte kapłaństwo, aby przez Jezusa Chrystusa składać ofiary duchowe miłe Bogu"*.

Otóż właśnie to staje się rzeczywistością we właściwej Eucharystii, w centralnej części Liturgii Wiernych. W niej, podczas Anafory, czyli przez kapłana odmawianych modlitw o treści ofiarnej, lud Boży z tytułu swego duchowego kapłaństwa zanosi bezkrwawą duchową ofiarę, składając Bogu dziękczynienie za wszystko, co zrobił On dla rodzaju ludzkiego. Najpierw dziękujemy Bogu za to, że powołał nas z „niebytu do bytu", następnie za to, że *„po naszym upadku zechciał nas znów podnieść (...) i nie przestaje wszystko czynić, by móc dać nam Swoje przyszłe dziedzictwo"*. Trójcy Przenajświętszej dziękujemy za *„wszystkie znane nam i nieznane, jawne i nieobjawione dobrodziejstwa"*, które Bóg nam okazał. Całkiem szczególnie dziękujemy za *„tę służbę ofiarną, którą gotów jest On przyjąć z naszych rąk, jakkolwiek stoją przy Nim tysiące Archaniołów (...) śpiewających, wołających i głoszących: Święty, święty, święty..."*

Cały w cerkwi zebrany lud Boży łączy się w modlitwie i śpiewa: *„Święty, święty, święty Pan Bóg Zastępów! Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej. Hosanna na wysokości! Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie. Hosanna na wysokości!"*

Włączając się w ten sposób w pienia niebiańskich zastępów, wspólnota wiernych wyznaje świętość i chwałę Boga, który *„tak umiłował ten świat, że dał Syna Swego Jednorodzonego, aby każdy, kto w wierzy w Niego, nie zginął, ale miał żywot wieczny. On to (...) w nocy, w której był wydany, a raczej sam siebie wydał za życie świata, wziął chleb (...), dzięki czynił, pobłogosławił, uświęcił, połamał i dał świętym Swoim Uczniom i Apostołom, mówiąc:*

Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje, które za was jest łamane na odpuszczenie grzechów.

Podobnie wziął kielich, mówiąc: to jest krew moja Nowego Przymierza, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów". Wspominając „to zbawienne przykazanie", a także całe z tym związane misterium „odkupienia, krzyża, grobu, zmartwychwstania po trzech dniach, wniebowstąpienia, zasiadania po prawicy Ojca oraz powtórnego chwalebnego przyjścia" podnosi kapłan Święte Dary – Chleb i Wino w kielichu – i mówi: *„To, co jest Twoje, od Twoich Tobie ofiarujemy za wszystkich i za wszystko"*. W czasie gdy ta „duchowa i bezkrwawa ofiara" jest składana, wspólnota wiernych modli się do Boga: Ześlij z Twojej łaski Ducha Twego Świętego na nas i na leżące tutaj Dary i uczyń chleb ten czcigodnym Ciałem Chrystusa Twojego, a co w kielichu tym czcigodną krwią Chrystusa Twego. Jednocześnie celebrujący błogosławi chleb i kielich, najpierw osobno, potem razem. A duchowni i wierni śpiewają wspólnie „Amen, Amen, Amen".

Tak oto, ofiarowując chleb i wino, to, co składa się na pokarm podtrzymujący nasze ziemskie życie, lud Boży przyjmuje dla podtrzymania swego duchowego życia pokarm niebiański: Święte Ciało i Świętą Krew Chrystusa. Prawosławny Kościół nie stara się, by objaśnić niewidzialną, ale jednak realną przemianę chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa, gdyż chodzi tu o tajemnicę, która ma być akceptowana przez wiarę.

W IV wieku święty Ambroży, biskup Mediolanu, ułożył modlitwę przeznaczoną dla księży przygotowujących się do odprawiania Świętej Liturgii. Zacytujemy tu tę modlitwę we fragmentach: unaoczni nam ona charakterystyczny dla Kościoła pierwszych wieków sposób pojmowania Eucharystii i związku Eucharystii z ofiarą odkupienia: *„O Jezu Chryste, nasz prawdziwy Arcykapłanie! Tyś jako czysta Ofiara bez zmazy ofiarował się za nas grzeszników na ołtarzu Twego krzyża. Tyś dał nam Twe Ciało do spożywania i Twą krew do picia i nadałeś temu misterium moc Twego Świętego ducha, mówiąc: »Ilekroć to czynić będziecie, czyńcie to na moją pamiątkę«. Proszę Cię w imię ceną naszego Zbawiciela będącej drogocennej krwi, w imię Twej cudownej i niewypowiedzianej miłości, miłości, którąś nas, grzeszników, aż tak ukochał, żeś aż obmył nas Twoją krwią. Poucz mnie, Twego niegodnego sługę, mocą Twego Świętego Ducha sprawować to wielkie misterium z należytym szacunkiem, czcią i pobożnością.*

Niech Duch Święty wstąpi w moje serce i otworzy przede mną całą prawdę tego wielkiego a głęboko skrytego misterium.

Jeszcze raz w imię Twej dobroci błagam Cię, o Panie, by pełnia Twej boskości zstąpiła na ten chleb, by niewidzialna i niepojęta chwała Twego Świętego Ducha zstąpiła teraz tak jak ongiś zstąpiła była na ofiarę naszych praojców. Niech On, Duch Święty, przemieni te Dary w Twoje Święte Ciało i Krew i mnie Twego niegodnego sługę, poprowadzi przy sprawowaniu tego wielkiego misterium".

10. Jedność i wspólnota w Chrystusie

„To czyńcie na moją pamiątkę" (1 Kor. 11, 24-25). Gdy napomnieniu temu – tak jak to przedstawione zostało w poprzednim rozdziale – stało się zadość i Święte Dary są pobłogosławione, razem z kapłanem modlimy się o to, by *„te Dary dały przyjmującym je ożywienie duszy, odpuszczenie grzechów, uczestnictwo Świętego Twego Ducha, wypełnienie Królestwa Niebieskiego, świętość doskonałą, a nie sąd lub potępienie."*

Na początek idzie wspomnienie sprawiedliwych Starego Testamentu, którzy żyli wiarą w przyszłe odkupienie, po czym przychodzi wspomnienie na *„apostołów, kaznodziejów, ewangelistów, męczenników, wyznawców, ascetów i wszystkich dusz sprawiedliwych, którzy z wiarą odeszli, przede wszystkim zaś Bogurodzicy zawsze Dziewicy Maryi"*, potem Jana Chrzciciela oraz apostołów i świętych, których pamiątka jest w danym dniu obchodzona.

Dalej celebrujący wspomina wiernych, którzy zasnęli w wierze w życie wieczne i zmartwychwstanie.

Następuje modlitwa za żywych: za cały świat, za Kościół z wymienieniem biskupa eparchii, za całą wspólnotę wiernych, zwłaszcza zaś za podróżujących, chorych, cierpiących, wziętych do niewoli, poza tym za tych, co przynoszą ofiary i pamiętają o biednych. We wszystkich tych modlitwach widać, jak Sakrament Odkupienia jednoczy Kościół niebiański i triumfujący z Kościołem toczącym jeszcze zmagania tu, na Ziemi.

Anaforę kończy celebrujący, modląc się o to, byśmy Przenajświętszą Trójcę wysławiali *„jednymi ustami i jednym sercem"* i błogosławi lud słowami: *„A miłosierdzie Wielkiego Boga i Zbawcy naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami wszystkimi"*.

11. Święte dla świętych

Po eucharystycznych modlitwach dziękczynienia i wstawiennictwa zaczynamy przygotowywać się do przyjęcia Świętej Komunii. Następuje seria błagalnych próśb, tzw. ektenia, próśb o wszystko to, co jest dla nas ważne. Po ektenii przychodzi Ojcze Nasz, poprzedzone następującą modlitwą: *„Uczyń nas, Boże godnymi uczestnikami Twoich Niebieskich i strasznych Tajemnic, Tego świętego i duchowego ołtarza, z czystym sumieniem na odpuszczenie grzechów, na darowanie win, na uczestnictwo Ducha Świętego, na dziedziczenie Królestwa Niebieskiego, na naszą świętość, a nie na sąd lub potępienie"*.

Pomodliwszy się o to, byśmy z czystym sumieniem mogli mieć udział w misterium odkupienia, zwracamy się, ośmieleni do tego Modlitwą Pańską, do Niebieskiego Boga Ojca i z nachyloną głową modlimy się, by Pan *„zechciał rozdzielić ofiarowywane Dary nam wszystkim ku pomyślności, według potrzeb każdego (...) przez łaskę, miłosierdzie i miłość ku ludzkości Jednorodzonego Twego Syna"*.

Po to, by oczekujący na uczestnictwo w Świętych Darach nie osłabli w modlitewnym napięciu, celebrujący woła: „Święte dla świętych!". Jednocześnie podnosi on w górę tak, by każdy go widział, Barankiem Bożym będący chleb, a wierni odpowiadają na to: *„jeden jest święty, jeden jest Pan Jezus Chrystus, ku chwale Boga Ojca Amen"*. Po tym zawołaniu, które uświadamiać ma wiernym ich własną niegodność wobec świętości Świętych Darów, kapłan łamie chleb i mówi: *„Dzieli się i rozdziela Baranek Boży, dzielony i niepodzielny, zawsze spożywany i nigdy nie spożyty, a spożywających Go uświęcający"*.

Wszystkie powyższe modlitwy stanowią przygotowanie do przyjęcia Komunii Świętej. W praktyce w tym momencie rytm Liturgii dość często zaczyna słabnąć i rwać się. Dlaczego? Dzieje się to dlatego, że Królewskie Wrota są teraz zamknięte, zasłony są zaciągnięte i kontakt wspólnoty wiernych ze znajdującym się przy ołtarzu duchowieństem ulega przerwaniu. Chór stara się, by „wypełnić" jakimś śpiewem pauzę, nim Wrota Królewskie znów się otworzą. Bywa, że chór występuje jak gdyby z jakimś koncertem, z popisem swych artystycznych umiejętności, a to odwodzi myśli słuchaczy od nastroju oczekiwania na świętość, który Liturgia w tym momencie dyktuje.

Niepożądanemu rytmowi Liturgii łatwo można zaradzić przez to, że Królewskie Wrota będą pozostawione otwarte. Według przyjętego dziś przez Prawosławny Kościół Finlandii porządku Królewskie Wrota przez cały czas trwania Liturgii są otwarte. Nie ma – naszym zdaniem – powodu, by w tym momencie Liturgii duchowni separowali się za zamkniętymi wrotami od reszty ludu Bożego. To, że wierni zebrani w cerkwi na własne oczy ujrzą, z jak wielkim nabożeństwem duchowni biorą udział w Komunii, na pewno przyda się im do tego, by ze swej strony przygotować się na tę świętą chwilę. Dodajmy, że w czasie, gdy duchowieństwo przystępuje do Świętej Komunii, chór może śpiewać psalm 34, spokojnie jednak i cicho, tak by śpiew nie przeszkadzał w skupieniu się przyjmujących Komunię w pomieszczeniu przy ołtarzu. A jeśli psalm ten zakończy się, nim jeszcze duchowni będą gotowi do kontynuowania Służby Bożej, lektor może przeczytać kilka modlitw przygotowujących wiernych do Komunii. Chwila ciszy w tym momencie będzie jednak nie mniej stosowna.

12. Z bojaźnią Bożą i wiarą przystąpcie

Gdy duchowni zakończyli przyjmowanie Komunii, przychodzi pora, że do Stołu Pańskiego zostają wezwani wierni: *„Z bojaźnią Bożą i wiarą przystąpcie"*.

Wierni zbliżają się i wraz z celebrującym biskupem lub kapłanem odmawiają cicho następującą modlitwę:

„Wierzę Panie i wyznaję, że Ty jesteś zaprawdę Chrystus, Syn Boga żywego, który przyszedł na świat zbawić grzeszników, z których pierwszy jestem ja. Wierzę jeszcze, że to jest naprawdę przeczyste Twoje Ciało i rzeczywista drogocenna Twoja Krew. Błagam zatem Ciebie, abyś zlitował się nade mną i odpuścił mi moje grzechy dobrowolne i mimowolne, które popełniłem słowem lub uczynkiem, świadome i nieświadome oraz uczynił mnie godnym bez obawy potępienia być uczestnikiem przenajświętszych Twoich Tajemnic, na odpuszczenie grzechów i życie wieczne.

Przyjmij mnie dzisiaj Panie, za uczestnika Twojej mistycznej Wieczerzy, gdyż nie będę opowiadał wrogom Twych Tajemnic, ani też nie dam Tobie pocałunku jak Judasz, lecz jak łotr wyznaję Ciebie i wołam: wspomnij mnie Panie w Twoim Królestwie.

Niech uczestnictwo w świętych Twoich Tajemnicach nie będzie dla mnie przyczyną sądu lub potępienia, ale niech będzie uzdrowieniem duszy i ciała".

Z kolei wszyscy kłaniają się i podnosząc się, mówią sami do siebie: *„Oto zbliżamy się do naszego nieśmiertelnego Króla i naszego Boga"*. Przed przyjęciem Komunii ze świętego kielicha każdy wymienia swoje imię, tak by usłyszał je kapłan. Kapłan mówi *„Przyjmuje sługa Boży* (następuje imię) *czcigodne i święte Ciało i Krew Pana i Boga, i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów i życie wieczne"*.

Po przyjęciu Komunii każdy całuje brzeg kielicha symbolizujący tu przebity bok Zbawiciela, z którego wyciekła krew i woda (Jan 19, 34). Następnie bierze się odrobinę z wodą zmieszanego wina i kawałeczek na bocznym stole wyłożonej prosfory. Nie zawsze bywa to możliwe, jeżeli liczba komunikujących jest bardzo duża.

Cały dzień po przystąpieniu do Komunii nie padamy na klęczki, jako że rzeczywistością stało się Słowo Boże: *„Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we mnie, a Ja w nim"* (Jan 6. 56).

Gdy wszyscy przyjęli już Komunię, kapłan błogosławi lud słowami: *„Zbaw Boże lud swój i błogosław Swoje dziedzictwo"*. Niczym echo zbawienia, które spłynęło na lud Boży, następuje śpiew chóru: *„Widzieliśmy światłość prawdziwą, przyjęliśmy Ducha z niebios, znaleźliśmy wiarę prawdziwą, przeto kłaniamy się Trójcy Niepodzielnej, albowiem tylko Ona nas zbawiła""*

W trakcie gdy Święte Dary zostają zabrane z ołtarza, kapłan obraca się z nimi do ludu i mówi: *„Błogosławiony Bóg nasz w każdym czasie, teraz i zawsze i na wieki wieków"*. Słowa te inaugurują ostatnią część Liturgii: dziękczynienie za uczestnictwo w Bożych Misteriach. Kontynuując modlitwy dziękczynne kapłana, wierni śpiewają:

„Niech się napełnią usta nasze chwałą Twoją, o Panie i opiewaniem Twojej Sławy. Pozwoliłeś nam bowiem uczestniczyć w świętych, boskich nieśmiertelnych i życiodajnych Twych tajemnicach".

Hymn ten kończy się prośbą: *„Zachowaj nas w Swojej Świętości i rozważaniu Twojej sprawiedliwości w ciągu dnia całego. Alleluja, Alleluja, Alleluja"*.

Następująca po hymnie ektenia dziękczynienia kończy się podobnym wysławianiem: *„Albowiem Ty jesteś naszym uświęceniem i Tobie chwałę oddajemy, Ojcu i Synowi i Świętemu Duchowi, teraz i zawsze i na wieki wieków"*.

Z kolei kapłan recytuje w otoczeniu wiernych tzw. zaambonną modlitwę, która jakby jednoczy w sobie modlitewne motywy całej odprawionej Liturgii: *„Panie, który błogosławisz tym, którzy Ciebie czczą i uświęcasz tych, którzy złożyli w Tobie nadzieję, zbaw Swój lud i błogosław Twojemu dziedzictwu (...)"*.

Akcentem zamykającym Liturgię jest Błogosławieństwo Pańskie wraz z tzw. rozesłaniem. Wspomniane przy nim zostają imiona świętych, którzy naszemu Kościołowi są szczególnie drodzy i których pamiątkę w danym dniu się obchodzi. Wierni idą oddać cześć przez pocałowanie symbolu naszego zbawienia, krzyża, który kapłan trzyma w ręku.

Tak oto wziąwszy udział w Świętej Liturgii wierni niosą do swoich domów i na całe swoje życie odczucie świętości, powtarzając w duchu słowa modlitwy: *„Zachowaj nas w Swojej świętości i rozważaniu Twojej sprawiedliwości w ciągu dnia całego. Alleluja."* I tak życie chrześcijańskie przebiega od jednej Eucharystii do drugiej, zdążając do „miary pełni Chrystusa" – póki nie nadejdzie moment, gdy ujrzy się Go „twarzą w twarz" (Ef. 4,13; 1 Kor. 13, 12). *„O Chryste, nasza wielka i przenajświętsza Paschalna Ofiaro! O Ty, będący Mądrością, Słowem Bożym i Siłą! Pozwól nam w doskonalszy sposób mieć w Tobie uczestnictwo w przyszłe, nie znające kresu, dni Twego panowania!."*

13. Do czasu, aż On przyjdzie

„Jak połamany ten chleb rozsypany był po górach, lecz potem został zebrany i stał się czymś jednym, tak i Twoja trzoda z krańców ziemi niech zbierze się w Twoje królestwo": oto co mówi nam zabytek starochrześcijańskiego piśmiennictwa pt. Didache. Do cudownego tego obrazu w Wieczerzy Pańskiej, czyli w Eucharystii urzeczywistnianej jedności, nawiązuje także inny starochrześcijański tekst zatytułowany „Nauka dwunastu apostołów". Wedle tego, co w tekście tym czytamy, Eucharystia jednoczy wszystkich sprawiedliwych i wierzących z mającymi udział w Świętości Chrystusa i w Liturgii określonymi jako święci członkami Kościoła wojującego.

„Ponieważ jest tylko jeden chleb, więc tworzymy jedno ciało, chociaż jest nas wielu; wszyscy mamy bowiem udział w jednym chlebie" (1 Kor. 10,17). Wyrażenie Nowego Testamentu „przebywać w Chrystusie" ma to samo znaczenie co słowa apostoła o jednym chlebie i jednym ciele: jedność wiary urzeczywistniona zostaje w Chrystusie" ma to samo znaczenie co słowa apostoła o jednym chlebie i jednym ciele: jedność wiary urzeczywistniona zostaje w Chrystusie poprzez Świętą Eucharystię (Rzym 12, 5; 2 Kor 5, 17; Gal. 3, 28).

To samo zachodzi w życiu wspólnoty wiernych. Im silniejsze jest odczucie we wspólnocie eucharystycznej duchowej jedności, tym większa jest zgoda, pokój i miłość. Jak wszystkie członki jednego ciała są równie cenne, tak też wobec Kielicha Pańskiego nie ma bogatych i biednych, potężnych i upośledzonych, wykształconych i nie wykształconych, pracodawców i zgłaszających się do pracy duchownych i świeckich; wszyscy odkupieni są tą samą drogocenną krwią i są kimś jednym w Chrystusie (zob. Gal. 3, 29).

Eucharystia, w życiu Kościoła rzecz centralna, ma także eschatologiczny wymiar: *„Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb i pijecie z tego kielicha, głosicie śmierć Pana do czasu aż On przyjdzie"* (Kor. 11,26). Eucharystia sprawowana będzie do drugiego przyjścia Chrystusa. Można jednak do tego podejść inaczej. W Eucharystii miłość Boża wychodzi człowiekowi naprzeciw. Lecz gdy u końca czasów *„oziębnie miłość wielu"* (Mt 24, 12), ustanie także sprawowanie Eucharystii i nastąpi pora powtórnego przyjścia Chrystusa.

14. Liturgia uprzednio poświęconych Darów.

Życie chrześcijanina toczy się od Eucharystii do Eucharystii. Uczestnictwo w Dniu Pańskim w sakramencie odkupienia jest kulminacyjnym punktem całego tygodnia. Dzień jest wtedy naprawdę święty: następuje spotkanie ze zmartwychwstałym Chrystusem.

Lecz po niedzieli przychodzą pozostałe dni tygodnia. Historia Kościoła pierwszych wieków mówi nam, że chrześcijanie tak bardzo spragnieni byli przystąpienia do Stołu Pańskiego, że nie zawsze gotowi byli czekać do następnej niedzieli. Gdy po zakończeniu okresu męczeńskiego nastały spokojniejsze dla Kościoła czasy, tu i tam rozpowszechniła się praktyka święcenia Liturgii także w inne dni tygodnia, zwłaszcza w soboty, w dni pamiątki męczenników i inne święta. Z relacji o św. Monice wiemy, że już wówczas zdarzało się, iż Eucharystia bywała święcona codziennie.

Również w okresie Wielkiego Postu chrześcijanie życzyli sobie tak często, jak to było tyko możliwe, pokrzepienia przez przyjęcie Eucharystii. Jednakowoż, z wyjątkiem sobót, w dni powszednie wielkopostnych tygodni Eucharystia nie była sprawowana, jako że wychodzono z założenia, iż odprawianie w tym czasie Liturgii byłoby czymś niestosownym. W tych warunkach przyjął się zwyczaj rozdawania w dni powszednie Świętych Darów konsekrowanych podczas Liturgii odprawianej w poprzednią niedzielę lub sobotę. Komunia ta odbywała się najczęściej w ramach w środy i piątki święconego nabożeństwa, które otrzymało nazwę „Liturgii uprzednio poświęconych Darów". Twórcą tej Liturgii miał być papież św. Grzegorz Wielki. Ale jej forma będąca w użyciu w Kościele prawosławnym wiąże się z imionami św. Bazylego Wielkiego i św. Jana Chryzostoma.

Szczególną cechą „Liturgii uprzednio poświęconych Darów" jest to, że odprawia się ją wieczorem w powiązaniu z nieszporami (wieczernią). Dawni chrześcijanie, przygotowując się do przyjęcia Komunii podczas „Liturgii uprzednio poświęconych Darów", pościli cały dzień, od rana do wieczora. Dzisiaj całkowity post przepisany jest od godziny 12,00 i jeść i pić wolno dopiero po zakończeniu nabożeństwa.

W wieczornych Liturgiach okresu wielkopostnego mają możność brać udział ci członkowie cerkiewnej wspólnoty, którzy za dnia pracują. Tak więc liczba uczestników tych pod znakiem pokuty i nadziei stojących wielkopostnych nabożeństw może być znaczna. I wszyscy mogą przystępować do Stołu Pańskiego.

Dodajmy, że w tych wieczornych Liturgiach zostaje podjęta starochrześcijańska praktyka wieczornego komunikowania, praktyka, na którą wskazuje samo określenie „Wieczerza Pańska".

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO

NA ŚWIECIE

NOWY JORK

Dialog między luteranami i prawosławnymi

W dniach od 24 do 30 maja w Allentown (Pensylwania) odbyło się trzecie posiedzenie komisji ds. dialogu teologicznego między luteranami i prawosławnymi. Obradom współprzewodniczyli: metropolita Emilianos (Patriarchat Ekumeniczny) oraz profesor Georg Kretschmar (Kościół luterański, Bawaria).

Po raz pierwszy od momentu powołania tej Komisji zredagowano wspólne oświadczenie dot. Boskiego Objawienia. W przyjętym jednomyślnie komunikacie czytamy m.in.: *„Bóg, którego nikt nie widział (Jan I/18), objawia się ludziom poprzez swoje słowo i swoją moc (energię). To objawienie Boga, które bierze swój początek w akcie stworzenia świata, dokonuje się poprzez każde dzieło zbawienia w Chrystusie (oikonomia), przez efuzję Ducha Świętego i obietnicę naszego stworzenia"*.

Sesja ta wykazała duże podobieństwa w pojmowaniu wiary przez obydwa Kościoły.

Prawosławne sympozjum nt. dokumentu z Limy

„Wydaje nam się, że my jako prawosławni winniśmy uznać dokument z Limy za nowy etap w historii ruchu ekumenicznego. Po całych wiekach separacji i nieufności chrześcijanie dążą do tego, aby wspólnie rozmawiać o pryncypialnych aspektach życia kościelnego, zwłaszcza o chrzcie, eucharystii i urzędzie w Kościele. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż Kościoły lokalne z najwyższą uwagą odnoszą się do dokumentu z Limy. Jesteśmy szczęśliwi, że prawosławni teologowie odegrali znaczącą rolę w jego opracowaniu".

Taką właśnie opinię o dokumencie z Limy znajdujemy w raporcie z prawosławnego sympozjum nt. chrztu, eucharystii i urzędu w Kościele. Odbyło się ono w dniach od 11 do 18 czerwca w Bostonie. Uczestniczyło w nim ponad 45 teologów reprezentujących prawie wszystkie Kościoły prawosławne i przedchalcedońskie. Spotkanie to zostało zorganizowane przez komisję Światowej Rady Kościołów „Wiara i ustrój".

Członkowie sympozjum wysłuchali kilku referatów przedstawionych przez metropolitę Chryzostoma z Myr, arcybiskupa Cyryla ze Smoleńska, metropolitę Antoniego z Transylwanii, ojców Tomasza Hopko i Teodora Stylianopoulosa oraz profesorów George'a i Nikosa Nissiotisa.

Oceniając przebieg spotkania, Günther Gassman, dyrektor komisji „Wiara i ustrój" powiedział, iż było ono ważnym wydarzeniem ekumenicznym. Przedstawiciele Kościołów prawosławnych potwierdzili swój pełny udział w procesie przyjmowania dokumentu z Limy.

GENEWA

4 lipca, w przeddzień 85 rocznicy urodzin, zmarł w Genewie pierwszy sekretarz Światowej Rady Kościołów, pastor Wilhelm Visser t'Hooft.

Zmarły należał do wybitnych przedstawicieli światowego ruchu ekumenicznego. Pracę w nim rozpoczął w 1924 roku jako sekretarz organizacji grupującej młodych chrześcijan. Był przeciwnikiem nazizmu. Niejednokrotnie występował w obronie prześladowanych Żydów. W 1948 roku w Amsterdamie członkowie założycielskiej sesji ŚRK wybrali go na generalnego sekretarza tejże organizacji. Stanowisko to piastował do 1966 roku. Zmarły był niejednokrotnie odznaczony i nagradzany (m.in. dziesięciokrotnie przyznano mu tytuł doktora „honoris causa").

W związku ze śmiercią pastora Wilhelma Vissera t'Hoofta metropolita szwajcarski Damaskinos przesłał na ręce obecnego sekretarza generalnego ŚRK pastora Emilio Castro depeszę kondolencyjną. Czytamy w niej m.in.:

„Śmierć wielkiego zwolennika ruchu ekumenicznego i jedności Kościoła Chrystusa głęboko poruszyła serca wszystkich tych, którzy kontynuują jego pracę. Pastor Visser t'Hooft będzie żył nadal w naszej pamięci i na zawsze pozostanie dla nas symbolem człowieka całkowicie oddanego sprawie ekumenizmu".

FRANCJA

W dniach 18-19 maja Serbskie Bractwo Prawosławne zorganizowało swoje coroczne spotkanie. Tym razem poświęcone ono było dwom zagadnieniom: „Chrześcijanin i jego udział w liturgii" oraz „Mikołaj Velimirovic – autor serbskiej odnowy duchowej".

PARYŻ

Instytut Teologii Św. Sergiusza przyznał tytuł doktora honoris causa dwu teologom katolickim: ojcu Pierre-Marie Gy, dyrektorowi Instytutu Liturgii w Paryżu i ojcu Achille Triacca z Uniwersytetu Papieskigo w Rzymie. Ceremonia wręczenia dyplomów miała miejsce 26 VI w czasie XXXII Tygodnia Studiów Liturgicznych, które w tym roku skoncentrowane były wokół zagadnienia „Matka Jezusa Chrystusa i komunia (łączność) świętych w liturgii.

TULUZA

„»Prawosławne dni w Tuluzie« będę dniami modlitwy i refleksji. Dla wielu prawosławnych żyjących na Zachodzie w diasporze będą one stanowiły jeszcze jedną okazję do spotkania się. Jednocześnie posłużą one do dokładniejszego przeanalizowania zagadnienia: Kościoł wspólnotą eucharystyczną" – oświadczył przedstawicielowi Service Orthodoxe de Presse ojciec Jean Gueit, sekretarz generalny Fraternité Orthodoxe.

RZYM

Zgodnie ze zwyczajem, w uroczystych obchodach święta patronów Kościoła Rzymu św. św. Apostołów Piotra i Pawła wzięli udział również przedstawiciele Patriarchatu Ekumenicznego. Delegacji przewodniczył Jego Eminencja metropolita Myr Chryzostom, członek komisji synodalnej ds. stosunków z Kościołem rzymskokatolickim. Patriarchat Ekumeniczny reprezentowali również biskup Sasima Jeremiasz i archimandryta Spyridon Papageorgiou.

29 czerwca br., w sobotę, członkowe delegacji zostali przyjęci przez Jego Świątobliwość papieża Jana Pawła II.

GRECJA

W roku akademickim 1985/86 Wydział Teologiczny Uniwersytetu w Salonikach gościć będzie profesora Basile'a Istavridisa ze Szkoły Teologicznej w Halki. Zaproszony gość wystąpi z cyklem wykładów na temat historii ruchu ekumenicznego.

W Grecji opublikowano niedawno „Katalog nowych manuskryptów arabskich" z monasteru na Górze Synaj. Odnalazł je w czasie prac porządkowych w budynkach klasztornych mnich Sophronios.

„Prawosławne dni w Tuluzie" są zorganizowane na wzór wielkich zjazdów prawosławnych odbywających się co trzy lata. Pierwszy taki zjazd miał miejsce w 1971 roku, ostatni w 1983 w Gand (Belgia). „Prawosławne dni w Tuluzie" odbędą się w dniach 1-3 listopada. Swój udział w spotkaniu zapowiedzieli m.in. ojcowie Cyrille Argenti i Jean Gueit z parafii w Marsylii, Olivier Clement – teolog i Raymond Rizk z Organizacji Młodzieży Prawosławnej w Libanie.

TURCJA

W czasie poszerzania jednej z ulic w Bakirkoy zniszczeniu uległ budynek cerkwi prawosławnej pod wezwaniem św. Jerzego. Była ona własnością niezwykle aktywnej parafii greckiej.

AKRA

Już po raz drugi w ciągu ostatnich trzech lat Syndesmos (Światowa Federacja Organizacji Młodzieży Prawosławnej) wespół z OYO (Organizacja Młodzieży Prawosławnej w Ghanie) patronują prawosławnej misji pomocy i informacji w Ghanie. Dwoje młodych Amerykanów, Teresa Jouver i Vincent Peterson, absolwenci Instytutu Św. Włodzimierza w Nowym Jorku, przebywali w Ghanie od 15 czerwca do 15 sierpnia, przeprowadzając w tym kraju serię seminariów katechetycznych. Program spotkań koordynował ojciec Joseph Kwami Labi, członek Komitetu Wykonawczego Syndesmosu.

Pierwsze czterodniowe spotkanie odbyło się w Akrze. Później młodzi teologowie odwiedzili 9 wspólnot prawosławnych i trzy placówki misyjne, wszędzie spotykając się z parafianami oraz członkami lokalnych sekcji OYO. Następnie Teresa i Vincent prowadzili zajęcia w „Letniej Szkole", która została zorganizowana z myślą o duchowieństwie ghańskim, psalmistach, dyrygentach chóru i kierownikach ruchu młodzieżowego. Wykłady dotyczyły zagadnienia „Kościół – wspólnotą eucharystyczną". Po wizycie w Ghanie młodzi misjonarze udali się do Grecji, aby uczestniczyć w Międzynarodowym Festiwalu Młodzieży (26 VIII-1 IX, Wyspy Jońskie).

Praca misyjna Syndesmosu w Ghanie zapoczątkowana została w 1982 roku przez młodzież z Finlandii. Obecnie misja przebiega w sposób bardziej zorganizowany. Należy tu podkreślić dużą pomoc wiernych z USA, którzy dostarczyli bogatą literaturę teologiczną, niezbędną w pracy miejscowego kleru.

IZRAEL

W dniach 17-27 V br. arcybiskup Serafin z Aten, zwierzchnik Kościoła prawosławnego w Grecji, odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej i na Górę Synaj, gdzie został przyjęty kolejno przez patriarchę Didora z Jerozolimy i arcybiskupa Góry Synaj, Damiana. W czasie podróży zwierzchnik Kościoła w Grecji spotkał się w Amonie z księciem Jordanii Hassanem oraz prezydentem Izraela, Herzogiem.

JEROZOLIMA

Już po raz drugi kilkuset chrześcijan różnych wyznań przybyło do Jerozolimy, aby w dniu Św. Trójcy wziąć udział w uroczystej mszy. Pielgrzymki te są kontynuacją wielkiego zgromadzenia chrześcijan Europy, które odbyło się w Strasbourgu w 1982 roku. Wzięło w nim udział 15000 osób.

Uczestnicy tegorocznej pielgrzymki ekumenicznej do Jerozolimy zostali przyjęci przez patriarchę Diodora I. W czasie spotkania zwierzchnik Kościoła prawosławnego w Palestynie i w Jordanii powiedział m.in.:

„Z wielką radością witam Was bracia ukochani, Was, którzy przybyliście tutaj złączeni więzami ekumenii, przybyliście po to, aby wspólnie obchodzić święto Ducha Św. Znajdujemy się w miejscu, w którym Jezus, po swym Zmartwychwstaniu spotkał się ze swoimi Apostołami (...) Bardzo cieszy nas fakt, iż możemy Was przyjąć już po raz drugi. Stanowi to dowód braterskiej miłości".

JUGOSŁAWIA

W dniach od 29 maja do 1 czerwca z oficjalną wizytą w Jugosławii przebywał sekretarz generalny ds. przygotowania Soboru Kościoła Prawosławnego, metropolita Szwajcarii, Damaskinos. Spotkał się on z patriarchą Serbii Hermanem oraz z członkami Synodu Biskupów. Rozmowy dotyczyły przygotowań przedsoborowych. Był to pierwszy etap zakrojonej na szeroką skalę podróży metropolity. Przypomnijmy, iż odwiedzi on zwierzchników wszystkich Kościołów lokalnych.

BELGRAD

26 maja patriarcha Serbii Herman przewodniczył uroczystościom związanym z jubileuszem 200-lecia Kościoła prawosławnego św. Mikołaja w Karlovac. Miasto to usytuowane jest w centrum serbskiej diecezji prawosławnej, która znajduje się na ziemi chorwackiej, a więc środowisku wybitnie katolickim. W przededniu uroczystości patriarcha Herman spotkał się z kardynałem Franjo Kuharicem, arcybiskupem Zagrzebia i przewodniczącym Konferencji Biskupów Jugosławii.

To historyczne wydarzenie (przypomnijmy, było to pierwsze spotkanie zwierzchników obydwu Kościołów po II wojnie światowej) miało miejsce w rezydencji prawosławnego biskupa Simeona. Witając gości, gospodarz podkreślił rolę obydwu Kościołów w nauczaniu Ewangelii i ich wielką odpowiedzialność za propagowanie wiary i zasad religijnych we współczesnym świecie.

Ze swej strony kardynał Kuharic wyraził nadzieję, że dialog ekumeniczny ustanowiony na szczeblu fakultetów teologicznych obejmie również hierarchię obydwu Kościołów. Rozwijając to życzenie, mówca stwierdził m.in.: *„W naszym wzburzonym i tak bardzo podzielonym świecie, świecie kipiącym od nienawiści i narażonym na liczne niebezpieczeństwa, my wszyscy, którzy wierzymy w Chrystusa i w Zmartwychwstanie, musimy zwielokrotnić nasze wysiłki w ustanowieniu więzi zrozumienia, poszanowania i wzajemnej miłości"*.

W odpowiedzi na wystąpienie kardynała patriarcha Serbii powiedział: *„Oby Bóg przyjął Wasze słowa jako słowa modlitwy i niech rzeczywiście zapanują między nami braterstwo, miłość i wzajemne poszanowanie"*.

W KRAJU

SUPRAŚL

Grupa młodych protestantów i katolików z południowo-zachodniego regionu RFN uczestniczyła w obozie roboczym, zorganizowanym przez Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny w Supraślu, a trwającym od 7 VII do 14 VII 1985 r. Celem pobytu grupy była pomoc przy odbudowie cerkwi w Supraślu, zniszczonej przez żołnierzy niemieckich. Motywacją do uczestnictwa młodzieży niemieckiej w tym obozie była chęć poznania prawosławia, mało znanego w Niemczech. Pragnęliśmy nawiązać kontakty z młodzieżą polską, aby w ten sposób poznać życie codzienne w państwie socjalistycznym. Grupa nasza została bardzo serdecznie przyjęta przez ks. bp. Sawę i przez polską grupę partnerską w Supraślu. Mimo bariery językowej szybko nawiązały się bliskie kontakty między prawosławnymi, katolikami i protestantami. Prowadziliśmy burzliwe dyskusje o stosunkach polsko-niemieckich i o różnicach wyznaniowych.

W Niemczech prawosławni są nieliczną i mało znaną mniejszością. Podczas naszego krótkiego pobytu mogliśmy się przyjrzeć życiu prawosławnemu. Przy odwiedzaniu Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego zauważyliśmy szczególnie wielkie znaczenie tradycji i symboliki, które w Kościołach Zachodu nie odgrywają aż takiej roli. Duże wrażenie zrobiły na nas pieśni liturgiczne w czasie nabożeństwa. Cieszyliśmy się bardzo, że mogliśmy w Supraślu odprawić nabożeństwo ewangelickie, którym Polacy żywo się interesowali.

Lepsze zrozumienie prawosławia umożliwiły nam różne wykłady. Trzeba tu wspomnieć między innymi księdza Igumena Mirona, który swoim wykładem o życiu monastycznym wzbudził żywe zainteresowanie. Opowiadał o znaczeniu celibatu oraz o życiu ascetycznym. Dzięki ks. bp. Sawie, który nas zaprosił i bardzo dbał o nas, mogliśmy poczynić ciekawe obserwacje w Supraślu i okolicach. Podobała nam się bardzo przyroda otaczająca Supraśl. Mogliśmy się kąpać w rzece płynącej obok chaty. Codziennie widzieliśmy bociany szukające jedzenia dla swoich małych.

Po wielu wiekach niepokoju między wyznawcami tego samego przecież Boga i Zbawiciela szczególne znaczenie ma fakt, że młodzi ludzie uczestniczyli i uczestniczą w odbudowie supraskiej prawosławnej cerkwi. Porozumienie to cieszy zarówno Niemców jak Polaków. Porozumieniu temu służą również liczne kontakty nawiązane w Supraślu. Mamy nadzieję, że będą one trwałe i doprowadzą w przyszłości do kolejnych odwiedzin.

DROHICZYN

W dniu 17 sierpnia 1985 roku parafia prawosławna w Drohiczynie obchodziła 900-lecie swego powstania. Z tej okazji została zorganizowana sesja popularnonaukowa poświęcona roli i dziejom Kościoła prawosławnego w Drohiczynie i na świecie. Spotkanie, w którym wzięło udział około 100 osób, odbyło się pod hasłem: „Boże, błogosław Ołtarz Twój na wieki wieków". Sesję otworzył proboszcz parafii ks. Włodzimierz Misiejuk, po czym przewodnictwo objął ks. dziekan Eugeniusz Panko. W swoim zagajeniu przewodniczący zwrócił uwagę na historyczną rangę tej imprezy. Pierwszym referentem był Jego Ekscelencja ks. biskup Sawa – ordynariusz diecezji białostocko-gdańskiej, który omówił znaczenie prawosławia we współczesnym świecie. Temat ten wywołał duże zainteresowanie wśród zebranych. Następnie najstarsze dzieje prawosławia na terenie Drohiczyna przedstawił ks. Grzegorz Sosna. Powstanie i działalność bractw cerkiewnych omówił Antoni Mironowicz. Na zakończenie części referatowej ks. Włodzimierz Misiejuk nakreślił najnowsze dzieje parafii prawosławnej w Drohiczynie. W dyskusji nad ww. tematami wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa i osoby świeckie. Zwracano w niej uwagę na ciągłość tradycji prawosławnej w Drohiczynie mimo różnych losów Kościoła prawosławnego. Podkreślano dużą rolę teologii i tradycji prawosławnej we współczesnym chrześcijaństwie światowym.

BIAŁYSTOK

Na zaproszenie Ortodoksisten Nuorten Litto (Prawosławnego Związku Młodzieży) w dniach od 13 do 30 sierpnia przebywał w Finlandii Chór Duszpasterstwa Młodzieży Prawosławnej działający przy soborze św. Mikołaja w Białymstoku.

Celem podróży było poznanie pięknej ziemi fińskiej, jej zabytków i historii, a także zaprezentowanie jej mieszkańcom w czasie licznych koncertów i nabożeństw słowiańskiej muzyki cerkiewnej.

W helsińskim porcie chór przywitała liczna grupy młodzieży, której przewodniczył ks. proboszcz Aleksander Korelin. Bardzo serdecznie podziękował zespołowi polskiemu za przybycie i życzył szczęśliwej podróży po Finlandii. Z ramienia ONL opiekunami, a zarazem tłumaczami, znającymi doskonale język rosyjski, byli Sirpa Palviainen i Börje Holmberg.

W czasie pobytu w krainie tysiąca jezior autokar „Juventuru" przejechał ponad 4 tys. kilometrów, a piękne autostrady wiodły go przez nie kończące się lasy, brzegami wspaniałych jezior, przez górzyste i równinne tereny. Młodzież zwiedziła wiele miast fińskich, m.in. Helsinki, Tampere, Joensuu, Nurmes, Kajaani, Oulu, Kemi, Kuopio, Valamo i Mikkeli. W miastach tych chór dał łącznie 15 koncertów.

Miejscem występów były najczęściej budowle sakralne, choć kilka odbyło się w szkołach i filharmonii. Słuchaczami ich byli nie tylko wierni prawosławni. Zwłaszcza w szkołach odsetek prawosławnych słuchaczy był znikomy, a zdarzyło się, że wśród sześćsetnej widowni nie było ani jednego prawosławnego ucznia. Mimo to słuchano zespołu z ogromną uwagą i serdecznością, jakiej chórzyści się nawet nie spodziewali.

Z brzmieniem chóru Finowie mogli się również zapoznać w czasie licznych nabożeństw, w których CDMP aktywnie uczestniczył.

* * *

21 sierpnia 1985 roku na zaproszenie ordynariusza diecezji białostocko-gdańskiej biskupa Sawy przybył do Białegostoku arcybiskup Filaret, Metropolita Miński i całej Białorusi. W tym dniu wokół cerkwi św. Mikołaja zgromadziła się masa wiernych, aby obejrzeć ceremonię powitania dostojnego gościa i uczestniczyć w uroczystym nabożeństwie w jego obecności. Dzieci i młodzież witały go kwiatami, a przewodniczący Rady Parafialnej – jak każe obyczaj – chlebem i solą. Po krótkim nabożeństwie ks. protodiakon Marek Kiryluk wygłosił tradycyjne „mnogolestwije". Biskup Sawa w obecności wiernych, którzy wypełnili świątynię, podziękował metropolicie Filaretowi za przybycie i dobrosąsiedzką współpracę. Dziękując za dary nadesłane od Kościoła rosyjskiego dla nowo wybudowanych cerkwi w diecezji białostocko-gdańskiej, biskup wręczył ikonę „Boga wszechmogącego". Metropolita Filaret, zwracając się do wiernych, prosił, aby modlili się o pokój na świecie. *„Dewizą każdego chrześcijanina jest miłować drugiego człowieka, dostrzegać w nim obraz i podobieństwo Boga. To jest nakaz ewangeliczny"* – mówił metropolita.

Następnie dostojny gość w towarzystwie bikupa Sawy udał się na miejsce budowy cerkwi pw. Świętego Ducha w Białymstoku oraz do Supraśla, gdzie rozpoczęto rekonstrukcję zabytkowej świątyni pw. Zwiastowania NMP, zburzonej w 1944 roku.

Wizyta w Białymstoku i słowa wypowiedziane do wiernych przez metropolitę Filareta długo pozostaną w pamięci wszystkich, którzy mogli je usłyszeć.

DĄBROWA BIAŁOSTOCKA

22 sierpnia br. w Dąbrowie Białostockiej (dekanat sokólski) została erygowana nowa samodzielna parafia prawosławna pw. św. Jana Teologa. Proboszczem nowej parafii został mianowany ks. mgr Mikołaj Dejneko, dotychczasowy wikariusz parafii św. Aleksandra Newskiego w Sokółce. W skład powstałej parafiii w Dąbrowie Białostockiej weszły najbliższe miejscowości, które dotychczas należały do parafii św. Proroka Eliasza w Jacznie.

GRABARKA

15 tysięcy wiernych przybyło w tym roku na Świętą Górę Grabarkę, aby wziąć udział w uroczystościach religijnych, związanych ze świętem Przemienienia Pańskiego. Cykl nabożeństw rozpoczęła wieczernia, którą celebrował arcybiskup Bazyli, metropolita warszawski i całej Polski, w asyście arcybiskupa Filareta, metropolity mińskiego i całej Białorusi oraz biskupa Sawy, ordynariusza diecezji białostocko-gdańskiej. W nabożeństwie wzięło udział 82 kapłanów i 7 protodiakonów. W nocy (z 18 na 19 sierpnia) odprawiono cztery liturgie, podczas których do spowiedzi i Komunii św. przystąpiło 3 tys. wiernych. Ponieważ na Świętą Górę przybyło kilkadziesiąt razy więcej pielgrzymów niż zdołałaby pomieścić nieduża cerkiew, organizowali się oni w grupy kilkunastoosobowe, aby na stokach Góry śpiewać pieśni związane ze świętem Przemienienia Pańskiego. Działo się to w czasie trwającej niemal przez całą noc burzy i padającego deszczu. Każdy, kto przeżył tę świętą noc na górze Grabarce, nie zapomni jej nigdy i już dziś postanawia, że będzie tam w następnym roku. 19 sierpnia mszą główną, celebrowaną przez metropolitę Bazylego, zakończyły się uroczystości religijne, ale odjeżdżającym z Grabarki długo jeszcze brzmiały w uszach słowa pieśni: *„Preobrazilsia jesi na Gore Chryste Bożе nasz..."*.

Tygodnik Podlaski

Redaguje zespół w składzie:
Eugeniusz Czykwin (kierownik)
ks. Jan Fiedorczuk, Andrzej Kempfi, Ałła Matreńczyk, Antoni Mironowicz, Eugeniusz Mironowicz

GRABARKA
17 i 19 VIII 1985

zdjęcia
WŁODZIMIERZ WASYLUK



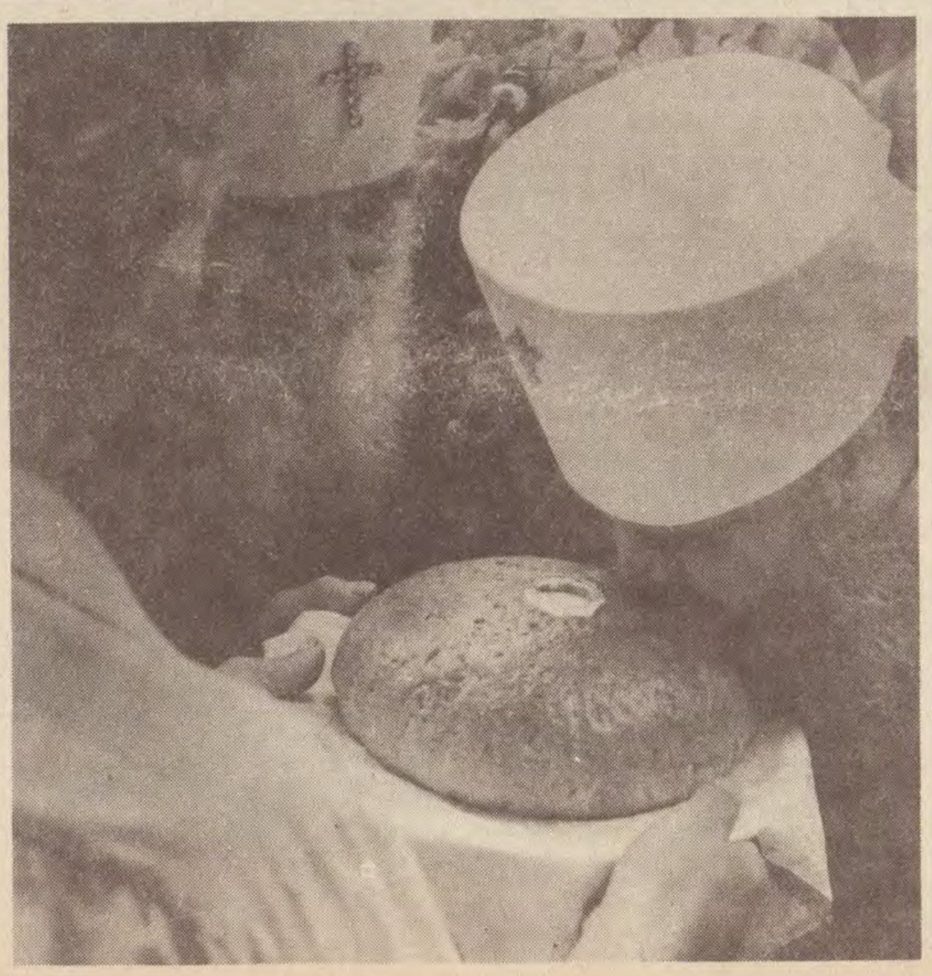






DROHICZYN
18 VIII 1985

zdjęcia
WŁODZIMIERZ WASYLUK
ZBIGNIEW POMASKI





KALENDARIUM

16 X – 15 XI

16 X Śr. Męcz. Dionizego Areopagity, bpa Antiocheńskiego, św. Dionizego, pustelnika peczerskiego
Ap. Flip. 2,24-30
Ew. Łk. 6,46-7,1

17 X Czw. Męcz. Hiroteusza, bpa Ateńskiego, św. Guriasza, arcybiskupa Kazańskiego i św. Warsonofeusza, bpa Twerskiego
Ap. Flp. 3,1-8
Ew. Łk. 7,17-30

18 X Pt. Męcz. Charytyny, św. św. Piotra i Aleksego, Jonasza, Filipa i Hermogena Moskiewskich
Ap. Flp. 3,8-19
Ew. Łk. 7,31-35

19 X Sb. Ap. Tomasza, męcz. Makarego Kajskiego
Ap. 2 Kor. 1,8-11
Ew. Łk. 5,27-32

20 X N. **Niedziela dwudziesta po Zesłaniu Ducha Św.**
Męcz. Sergiusza, męcz. męcz. Bakchusa, Juliana prezbitra i Cezarego diakona

21 X Pn. Św. Pelagii dziewicy, św. Taisji, męcz. Ignacego, św. Sergiusza Peczerskiego
Ap. Flp. 4,10-23
Ew. Łk. 7,36-50

22 X Wt. Ap. Jakuba Alteusza, św. Andronika, patr. Abrahama Praojca
Ap. Kol. 1,1-2,7-11
Ew.Ł. 8,1-3

23 X Śr. Męcz. Eulampiusza i Eulampii, św. Amfilichiusza, bpa Włodzimierza Wołyńskiego, błogosł. Andrzeja
Ap. Kol. 1,24-29
Ew. Łk. 8,22-25

24 X Czw. Ap. Filipa diakona, św. Teofana Wyznawcy, autora kanonów, bpa Nicejskiego, męcz. Zenaidy
Ap. Kol. 1,24-29
Ew. Łk. 9,7-11

25 X Pt. Męcz. Andronika, św. Kosmy, bpa z Majumy
Ap. Kol. 2,1-7
Ew. Łk, 9,12-18

26 X Sb. Męcz. Karpa, św. św. Nikity Wyz. Beniamina Peczerskiego, Ikony M. B. Iwierskiej
Ap. 2 Kor. 3,12-18
Ew. Łk. 6,1-10

27 X N. **Niedziela dwudziesta pierwsza po Zesłaniu Ducha Św.** Męcz. męcz. Nazarego, Gerwazego, Protazego i Celsjusza, św. Paraskiewy
Jutrznia. Ew. J. 21,1-14
Lit. Ap. Gal. 2,16-20
Ew. Łk. 8,5-15

28 X Pn. Św. Eutymiusza Nowego, Sołuńskiego, św. Lucjana Prezbitra
Ap. Kol. 2,13-20
Ew. Łk. 9,18-22

29 X Wt. Męcz. Longinusa Setnika, św. Longinusa Peczerskiego
Ap. Kol. 2,20-3,3
Ew. Łk. 9,23-27

30 X Śr. Proroka Ozjasza, św. Andrzeja z Krety, św. Łazarza
Ap. Kol. 3,17-4,1
Łk. 9,44-50

31 X Czw. Ap. i Ew. Łukasza, św. Józefa, ihumena Wołockiego
Ap. Kol. 4,2-9
Łk. 9,49-56

1 XI Pt. Proroka Joela, męcz, Uara, św. Jana Rylskiego, błogosł. Kleopatry
Ap. Kol. 4,10-18
Ew. Łk. 10,1-15

2 XI Sb. Męcz. Artemiusza, św. św. Matrony i Gerasyma Nowego Dzień modlitwy za zmarłych
Ap. 2 Kor. 5,1-10; 1 Tes. 4,13-17
Ew. Łk. 7,2-10; J. 5,24-30

3 XI N. **Niedziela dwudziesta druga po Zesłaniu Ducha Św.**
Św. Hilariona Nowego Wielkiego, św. Filoteusza
Jutrznia Ew. J. 21,15-25
Lit. Ap. Gal. 6,11-18
Ew. Łk. 16,19-31

4 XI Pn. Św. Awerkiusza, bpa Hierapolskiego, 7 młodzieńców z Efezu, Ikony M. B. Kazańskiej
Ap. 1 Tes. 1,1-5
Ew. Łk. 10,22-24

5 XI Wt. Ap. Jakuba, brata Pańskiego, św. Ignacego, patr. Carogrodu
Ap. 1 Tes. 1,6-10
Ew. Łk. 11,1-10

6 XI Śr. Męcz. Arety, św. Atanazego, patr. Carogrodu, św. Arseniusza Peczerskiego, Ikony M. B. „Strapionych Radości"
Ap. 1 Tes. 2,1-8
Ew. Łk. 11,9-13

7 XI Czw. Męcz. męcz. Marcjana i Martyriusza, św. Tabity
Ap. 1 Tes. 2,9-14
Ew. Łk. 11,9-13

8 XI Pt. Męcz. Dymitra Sołuńskiego, św. Teofila Peczerskiego
Ap. 1 Tes. 2,14-19
Ew. Łk. 8,16-21

9 XI Sb. Męcz. Nestora Sołuńskiego, św. Nestora Kronikarza
Ap. 2 Kor. 8,1-5
Ew. Łk. 8,16-21

10 XI N. **Niedziela dwudziesta trzecia po Zesłaniu Ducha Św.**
Męcz. męcz. Paraskiewy, Terencjusza i Neoniły, św. Hioba Poczajowskiego
Jutrznia. Ew. Mt. 28,16-20
Lit. Ap. Ef. 2,4-10
Ew. Łk. 8,26-39

11 XI Pn. Św. Atanazego Rzymianina, św. Abrahama, męcz. Klaudiusza
Ap. 1 Tes. 2,20-3,8
Ew. Łk. 11,29-33

12 XI Wt. Św. św. Zenobii i Zenobiusza, męcz. Atanazego Sołuńskiego
Ap. 1 Tes. 3,9-13
Ew. Łk. 11,34-41

13 XI Śr. Ap. ap. Stachiusza, Ampiliusza, Urbana, Narcyza
Ap. 1 Tes. 4,1-12
Ew. Łk. 11,42-46

14 XI Czw. Cud. Kosmy i Damiana, męcz. Cezarego
Ap. 1 Tes. 5,1-8
Ew. Łk. 11,47-12,1

15 XI Pt. Męcz. Anempodysty
Ap. 1 Tes. 5,9-13
Ew. Łk. 12,2-12

Opr. ks. J. Fiedorczuk

KĄCIK BIBLIOGRAFICZNY

Opalski-Wieczorek Jacek: Ks. doc. dr Jan Anchimiuk – nowym biskupem prawosławnym. „Tygodnik Polski" z dn. 1.05.1983 r., nr 18.

Pałka P.: Zasadnicze różnice między prawem małżeńskim Kościoła Katolickiego obrządku łacińskiego a prawem Kościoła prawosławnego. „Kościół i Prawo" 1981, t. 1, s. 157-168.

Pietrzak Michał: Prawo wyznaniowe. Warszawa 1982; Rec. Urban Kazimierz, „Państwo i Prawo" 1983, nr 8, s. 113-116.

Piwińska Danuta: Wyznaniowa mozaika w Polsce Ludowej, Argumenty 1983, nr 29, s. 12-13, ilustr. Prawosławne święta Bożego Narodzenia. „Kulisy – Express Wieczorny" z dn. 8-10.01.1983, nr 5 (11168), s.2.

Prokopiuk Jan: Zagadnienie tolerancji w Kościele prawosławnym. „Chrześcijanin a współczesność" 1984, nr 2 (4), s. 22-26.

Rybakow Borys: Pierwsze wieki historii Rusi. Przełożył Andrzej Oljarczyk, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983, s. 200, ilustr., mapy.

Sakowicz Eugeniusz: Polscy mężowie stanu o statucie Kościoła prawosławnego w Królestwie Kongresowym. „Wiad. Metrop. Prawosławnej w Polsce" z dn. 2.07.1939, nr 27 (35), s. 2.

– Kościół prawosławny w Królestwie Polskim w okresie Powstania Listopadowego. Wiad. Metrop. Prawosławnej w Polsce z dn. 9-16.07.1939, nr 28-39 (36-37), s.4; z dn. 23-30.07.1939, nr 30-31 (38-39), s. 3-4.

(Sasna Ryhor) R.S.: Pomniki kultury. Vjarstok; foto: carkva. „Niva" z dn. 5.08.1984 g., nr 32 (1473), s. 4. „Pomniki kultury. Carkva u Rohaucy; foto: stan carkvy z 1960 g. „Niva" z dn. 26.08.1984 g., nr 35 (1476), s.7.

Sawa (Hrycuniak) bp: Czas tworzenia. (Rozmowę z bpem Sawą, ordynariuszem diecezji białostocko-gdańskiej przeprowadziła Maria Szuszkiewiczowa): foto „Tygodnik Polski" z dn. 29.04.1984, nr 18 (77), s. 6.

– Wierzyć, ufać, pracować. (Rozmowa z bpem Sawą, przeprowadził Marian Bendza); foto. „Za i Przeciw" z dn. 10.06.1984, nr 24 (1414). s. 8.

– Spis imion prawosławnych w brzmieniu polskim i starocerkiewnosłowiańskim uzgodniony z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Warszawa, Drukarnia Synodalna 1936, ss. 100.

Sabatin I.N.: Iz istorii vossoedinenija belorusskich uniatov. Ż.M.P. 1949, nr 8, s. 37-49.

Vladimirov N.: Pervopečatnik diakon Ioann Fedorov. K 400-letiju so dnja predstavlenija; foto: Ż.M.P., 1984, nr 6, s. 70-78.

Wysoczyński Wiktor: Prawo wewnętrzne kościołów i wyznań nierzymskokatolickich w PRL. Nakładem Zakładu Wydawniczego „Odrodzenie", Warszawa 1971, s. 396; (m.in.: Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny – stan prawny i faktyczny w okresie międzywojennym i po wyzwoleniu; statut wewnętrzny P.A.K.P.: statut parafialny P.A.K.P., s. 43-72).

Wyszomirski Tadeusz: Prawosławie w świecie. „Studia i Dokumenty Ekumeniczne", 1983, nr 4. s. 28-44, streszcz. w jęz. ang. i niem. (o 15 kościołach autokefalicznych i 5 autonomicznych).

– Dziedzictwo słowiańskiego Wschodu. Sympozjum na KUL-u Lublin 12-14.10.1983, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne" 1984, nr 1, s. 75-76.

– Zgrupowanie ekumeniczne młodzieży przy odbudowie prawosławnego monasteru w Supraślu w dniach 5-20.08.1984. „Syndesmos Newa", R. III (1984), nr 7, s. .

Znosko Aleksy, ks.: Mały słownik wyrazów starocerkiewnosłowiańskich i terminologii cerkiewno-teologicznej. Wydawca – Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Warszawa 1983, ss. 363; w tym przedmowa, bibliogr. oraz dział: Polskie prawosławie, s. 19-23; Polemika: Podgórzec Zbigniew, Dziwny słownik. „Kierunki" 1984, nr 11, s. 5; Korczak Michalewski Serafin, O dziwnym słowniku jeszcze kilku słów. „Kierunki" z dn. 27.05.1984, nr 22 (14442), s. 4.

Żiljuk Ivan, prot.: Pravoslavja na Ukraini ta v Bielorusii pid vladoju korolivs'kir Pol'šči i pislja poveriannja zachidnorus'kich oblaštej do Rosii v kinci XVIII st. „Pravóslavnij Visnik" 1984, nr 3, s. 23-25.

ks. Grzegorz Sosna

PRAWOSŁAWIE NA ZIEMIACH POLSKICH

(6)

W granicach odrodzonego w 1918 roku państwa polskiego znalazło się wielu ludzi wyznania prawosławnego. Zamieszkiwali oni głównie ziemie ukraińskie i białoruskie. Odrodzona Polska była państwem wielonarodowościowym. Polacy stanowili w niej niewiele ponad 50 proc. ogółu ludności. Pozostałe grupy narodowe to: Ukraińcy, Białorusini, Żydzi, Litwini i Rosjanie. Wschodnia granica Polski ustalona w traktacie ryskim (1921) była bardziej przesunięta na wschód od naturalnych i etnicznych rubieży ziemi polskiej. Według oficjalnego spisu ludności z 1931 roku mniejszości narodowościowe stanowiły ponad 31 proc. ogółu ludności. W rzeczywistości ich liczba była większa (A. Przyboś, „Historia Polski i powszechna w krótkim zarysie", Toruń 1948, z. 11, s. 35).

I wojna światowa rozbiła dotychczasową organizację Kościoła prawosławnego na ziemiach, które weszły w skład II Rzeczypospolitej. Przemiany polityczne i społeczne wynikłe po Rewolucji Październikowej osłabiły pozycję patriarchatu moskiewskiego. Zmusiło to patriarchę moskiewskiego i Wszechrusi Tychona do nadania Kościołowi prawosławnemu w Polsce szerokiej autonomii w celu stopniowego przechodzenia do ustroju autokefalicznego i powierzenia kierownictwa nad cerkwią soborowi biskupów z egzarchą o uprawnieniach metropolity. Tytuł egzarchy otrzymał biskup mińsko-turowski Jerzy (Jaroszewicz), który w 1921 roku przybył do Polski i został mianowany ordynariuszem archidiecezji warszawskiej i egzarchą-metropolitą Kościoła prawosławnego w Polsce (G. Sosna, „Historyczny zarys Kościoła prawosławnego", „Wiadomości PAKP", 1978, z. 3 – 4, s. 86).

Uregulowanie kwestii wyznaniowej w II Rzeczypospolitej odbyło się na mocy kilku aktów prawnych. Władze polskie w roku 1919 podpisały traktat wersalski, na mocy którego rząd zobowiązany był do zapewnienia wszystkim mieszkańcom Polski, bez różnicy religii i narodowości, całkowitej wolności i równości w wykonywaniu praktyk religijnych, równości spraw cywilnych, politycznych itd.

Konstytucja marcowa z 1921 roku gwarantowała wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania. Konstytucja ustalała zasadę równouprawnienia wyznań uznanych przez władzę, z tym że wyznanie rzymskokatolickie zajmuje w państwie stanowisko naczelne wśród równouprawnionych. Za rządów sanacji stanowisko Kościoła rzymskokatolickiego daleko odbiegało od sytuacji innych wyznań określanych jako równouprawnione. Kościół katolicki stał się de facto nie tylko Kościołem uprzywilejowanym, lecz faktycznie panującym (T. Świątkowski, „Niektóre aspekty prawne stosunku państwa do wyznań w Polsce przedwrześniowej", Warszawa 1959, s. 32). Wśród uznanych przez władze wyznań jedynie Kościół rzymskokatolicki miał się rządzić własnymi prawami. Inne wyznania miały własne ustawy, lecz musiały one być zatwierdzone przez rząd. Taki stan prawny w odniesieniu do religii prawosławnej pozostawał do roku 1938, w którym zatwierdzono statut wewnętrzny oraz status prawny Kościoła prawosławnego.

Kościół prawosławny liczący ponad 4 miliony wiernych w latach 1918-1923 jurysdykcyjnie podlegał patriarchatowi moskiewskiemu. W skład jego wchodziły diecezje: warszawska, chełmska, pińsko-nowogrodzka, wołyńska, wileńska, grodzieńska i krzemieniecka. Administrację diecezji warszawskiej i chełmskiej sobór moskiewski powierzył biskupowi Serafinowi (Czyczagowowi), a później biskupowi Włodzimierzowi (Tichonieckiemu). Inne diecezje objęli: pińsko-nowogrodzką – Pantelejmon (Rożnowski), krzemieniecką – Dionizy (Waledyński) i wileńską – Eleuteriusz. Uregulowanie ostateczne granic państwowych w 1922 roku uporządkowało granice terytorialne poszczególnych diecezji (I. Andrejuk, „Problem autokefalii Kościoła prawosławnego w Polsce w okresie międzywojennym", Kalendarz Prawosławny 1985 r, s. 87).

Pozbawiony opieki patriarchatu moskiewskiego Kościół prawosławny w pierwszych latach okresu międzywojennego stał się obiektem prześladowania jako organizacja kościelna zaborcy. Na początku lat dwudziestych władze administracyjne zlikwidowały wiele parafii prawosławnych.

W wyniku akcji rewindykacyjnych w latach 1918-1920 Kościołowi prawosławnemu odebrano około 400 świątyń. Akcja kontynuowana w latach 1923-1929 doprowadziła do likwidacji znacznej części placówek duszpasterskich. Ich liczba w ciągu dziesięciu lat Polski niepodległej spadła z 2 tysięcy do 303. Na mocy ustawy z 17 grudnia 1920 roku przejęto na własność państwa wszelkie dobra cerkiewne. Mimo iż ustawa ta nie w pełni została wprowadzona w życie i odwołana 28 grudnia 1925 roku, to jednak znacznie naruszyła stan posiadania cerkwi. Od 1923 roku obserwuje się zmianę polityki władz państwowych wobec Kościoła prawosławnego. Rząd w Warszawie dostrzegł możliwość oddziaływania poprzez cerkiew na społeczność prawosławną.

Biskup Jerzy podniesiony 30 stycznia 1922 roku do rangi metropolity przez patriarchę Tychona nie zyskał jurysdykcji nad całym Kościołem prawosławnym. Władze polskie niechętnie patrzyły na biskupów prawosławnych podległych patriarsze moskiewskiemu. Uchwalone przez rząd w 1922 roku „Przepisy tymczasowe" ignorowały postanowienia patriarchy i określały zależność cerkwi od władzy państwowej. „Przepisy tymczasowe" zaakceptowała jedynie część episkopatu prawosławnego z metropolitą Jerzym. Na soborze biskupów 14 czerwca 1922 roku metropolita Jerzy z władykami Dionizym i Aleksandrem podjęli decyzję o autokefalii cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej. Przeciwni tej decyzji pozostawali biskupi Eleuteriusz i Włodzimierz z większością duchowieństwa. Rozłam wśród biskupów prawosławnych wobec autokefalii spowodował, że metropolita pozbawił katedr będących w opozycji hierarchów i zezwolił władzom na ich aresztowanie i wydalenie z kraju. Po tragicznej śmierci metropolity Jerzego 27 lutego 1923 roku synod biskupów wybrał na metropolitę arcybiskupa wołyńskiego Dionizego.

Metropolita Dionizy wbrew woli większości społeczności cerkiewnej kontynuował starania swego poprzednika o autokefalię Kościoła prawosławnego w Polsce. Równolegle z zabiegami zwierzchnika cerkwi władze polskie dążyły do stworzenia samodzielnej struktury kościelnej niezależnej od patriarchatu moskiewskiego. 13 listopada 1924 roku przedstawiciele rządu polskiego wyjednali u patriarchy konstantynopolitańskiego „tomos" na autokefalię. Patriarchat aktem tym zyskiwał ponownie kanoniczną zwierzchność nad prawosławiem w Polsce. Uroczyste proklamowanie aktu autokefalii i wręczenie „tomosu" odbyło się dopiero 17 września 1925 roku. Autokefalię Kościoła prawosławnego w Polsce uznały w ciągu całego dwudziestolecia wszystkie pozostałe patriarchaty i Kościoły autonomiczne, poza rosyjskim.

Historiografia prawosławna wydała surowy osąd o autokefalii. W jej przygotowaniu główny udział miały władze polskie, które tą drogą pragnęły włączyć Kościół prawosławny do polonizacji kresów wschodnich. Ażeby osiągnąć ten cel, stosowano różne formy nacisku, przekupstwa pracowników kancelarii metropolitarnej i szantażu. Na ogół uznanie autokefalii cerkwi prawosławnej w Polsce spotkało się z wrogim stanowiskiem prawicowych i lewicowych organizacji mniejszościowych. Powstanie Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego wywołało protesty społeczności prawosławnej. Autokefalię uważano za kolejny krok polonizacji białoruskich i ukraińskich środowisk i podporządkowania cerkwi polityce władz polskich. Była wreszcie rozczarowaniem dla tych, którzy pragnęli zapobiec wpływom polskim w cerkwi i budować Kościoły narodowe. Autokefalia zaostrzyła konflikt na tle języka używanego w cerkwi. Powszechnie duchowieństwo prawosławne posądzano o rusyfikację obywateli polskich. Władze nakazały wprowadzić język polski w nauczaniu religii w szkołach i podczas kazań. Inicjowano powstanie i działalność tzw. organizacji Polaków prawosławnych: „Stowarzyszenie Polaków Prawosławnych", „Prawosławny Instytut Naukowo-Badawczy", „Domy Prawosławne im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego". „Dom Prawosławnych Polaków im. Stefana Batorego" założony został w 1937 roku w Grodnie. Spolonizowanie cerkwi miało w konsekwencji doprowadzić na wschodnich obszarach II Rzeczypospolitej do akcji neounijnej w płaszczyźnie religijnej i polonizacji środowiska prawosławnego (białoruskiego i ukraińskiego) w płaszczyźnie narodowej. Jednym ze sposobów wprowadzania w życie tych zasad było powołanie na wakujące prawosławne parafie duchownych unickich lub katolickich.

Antoni Mironowicz

cdn.